PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 47 (340) SOBOTA, DNIA 26 LISTOPADA 1927 ROK VII.

ZIMOWY PEJZAŻ SPORTU

Szanse Polski na Olimpjadzie. Lekkoatleci i wioślarze przed Amsterdamem Prace narciarskie. Bilans tabeli piłkarskiej. Polska wytwórczość automobilowa



Wczesna zima otwiera przed sportem nową panoramę. Znikają rakiety, piłki i bieżnie. — na starcie stają łyżwiarze, narciarze i hokeiści. Pierwszy na lewo to Krzeptowski II, nadzieja naszego narciarstwa. Pod nim moment z wyścigów saneczkowych za kłusakami. W kółku fotografja Sieczki, słynnego skoczka zakopiańskiego. Podłużne zdjęcie przedstawia pełną emocji scenę z meczu hokejowego. Pod niem Wacek Kuchar, mistrz Polski w łyżwiarstwie. Podobizna Bujaka, umieszczona powyżej, powinna być znana wszystkim sportowcom. Obok debjutantka narciarska stawia pierwsze kroki na śniegu, a poniżej śmiga bobslej na krzywiźnie.



SCHAEFFER (AUSTRJA)
jest nadzieją łyżwiarstwa wiedeńskiego na Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz.

Rtm. LEON KON

ZNACZENIE TRIUMFÓW NOWOJORSKICH

Świetna opinja Europy o jeźdźcach polskich ugruntowana w Ameryce

Od rtm. Leona Kona, instruktora obozu szkolnego kawalerji w Grudziądzu i jednego z najbardziej zasłużonych działaczy sportowych dla polskiej hippiki powojennej otrzymaliśmy niezwykle ciekawe refleksje, związane z triumfami trójki Rómmel, Antoniewicz, Starnawski w Nowym Jorku.

Oto ich treść:

W dobie obecnej triumfy na międzynarodowych arenach sportowych nie są zamknięte szrankami tych aren: poza wynikiem czysto sportowym wyrabiają one opinję o krajach, ich ludności, rządach, finansach, sile moralnej i t. p.

Brzmi to jak parodoks, a jednak jest prawdą.

Do wniosków tych pierwsi doszli praktyczni i wyrachowani Anglo-sasi, ludzie najmniej ulegający teorjom i myślom nierealnym. Ich logika jest prosta: na zawodach międzynarodowych występują najlepsi przedstawiciele sportowi danego narodu, bo sport dzisiejszy wymaga nietylko twardych mięśni, lecz jeszcze woli, wysokich zdolności do walki i inteligencji, pchającej stale naprzód postępy techniki sportowej.

Wola, walka, rozum—czynniki, skondensowane w sporcie, są jednak produktem tego, co wydać z siebie może tylko całokształt stosunków życiowych nie jednostki, lecz ogółu.

Z krajem, który potrafił wydać z siebie jednostki lepsze od reprezentantów innych państw, społeczeństwa sportowe liczą się poważnie. Tak się dziś na świecie ułożyło i niema najmniejszych widoków, by się to zmieniło.

Dni bieżące spędzamy pod znakiem występów naszych jeźdźców w Nowym Jorku i głośnych wyników osiągniętych na ziemi amerykańskiej.

Już w roku ubiegłym zespół polskich jeźdźców potrafił tam wyrobić sobie należne zaszczytne miejsce. Był to wyczyn duży, ale gdyby rok obecny dał inne, gorsze wyniki, Yankesi objaśniliby sobie nasze zeszłoroczne powodzenie trafem, zbiegiem okoliczności, a nie prawdziwą zasługą jazdy polskiej.

Sukces został powtórzony w sposób jaskrawy, dobitny i co najważniejsze w absolutnie nowym składzie zespołu.

Nie posiadając jeszcze programów i nie mogąc przez to wdawać się w ocenę warunków, w jakich konkurowała w porównaniu z ubiegłym rokiem tegoroczna nasza ekipa, stwierdzić musimy, że pomijając wszystko—jest zwycięską bez zastrzeżeń. Świetnie przeprowadziła ona w dalszym ciągu pracę, rozpoczętą rok temu przez hippikę polską na terenie Nowego Świata, ostatecznie ustalając tam naszą opinję.

Amerykanin wierzy wtenczas, gdy naocznie się przekona. Jeźdźcy polscy już wyrobili sobie pierwszorzędne stanowisko na torach europejskich, lecz wątpliwa rzecz czy mogło to w należytem oświetleniu dojść i czy wogóle doszło do zamkniętej w sobie Ameryki. Potrzebny był pokaz lokalny, który stwierdził, że opinja Europy nie była bluffem.

O dowody bardziej dobitne jak tegoroczna serja triumfów doprawdy trudno.

Jak doniosły już depesze, trójka polskich kawalerzystów— triumfatorów: ppłk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski, w środę, 16 b. m. opuściła Amerykę na okręcie „Rochambeau"— należącym do francuskiej linji okrętowej Compagnie General Transatlantique.

Okręt ten według rozkładu jazdy, przybywa do Hawru 24 b. m.

W ciągu kilku dni po wylądowaniu, zapewne 28 b. m. jeźdźcy nasi staną wraz z końmi w Warszawie.

Komitet międzynarodowych i krajowych zawodów konnych organizuje uroczyste powitanie powracającej drużyny.

Poza powitaniami na dworcu Głównym odbędzie się tegoż dnia w salonach kasyna sztabu gener. przyjęcie wydane na cześć zwycięzców, a w kilka dni później odczyt ppłk. Rómmla.

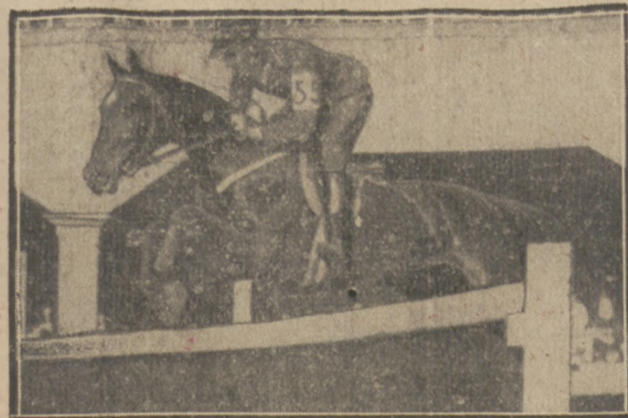


Puhar Narodów i jego zdobywcy: pułk. Rómmel (w środku), rtm. Antoniewicz (na prawo) i por. Starnawski, którzy na międzynarodowych konkursach hippicznych w Nowym Jorku zadziwili świat brawurą, szkołą i stylem swej jazdy.

Plon pobytu trzech jeźdźców polskich za oceanem jest wprost niewiarogodny: 20 nagród zdobyte w ciągu kilku dni na sześciu koniach — to rekord, który nieprędko zostanie zanotowany po raz drugi w kronikach sportu jeździeckiego.

Znakomici jeźdźcy przybywają do Warszawy w tych dniach. Piszemy o tem wyżej.

Całe społeczeństwo sportowe Polski, zgotuje im niewątpliwie przyjęcie jak najbardziej serdeczne.







SONIA HENJE (NORWEGJA)
młodziutka mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie.

Szelestowski weźmie prawdopodobnie udział w Olimpjadzie w pięcioboju nowoczesnym (300 m. pływanie, 4 — 5 klm. bieg naprzełaj, steeple chase konny, strzelanie z pistoletu 50 m. i szermierka). Udział naszego zawodnika, który jest wachmistrzem I p. szwol., możliwy stał się ostatnio po uchwale międzynar. zw. jeździeckiego, zezwalającym na startowanie w pięcioboju nowoczesnym także podoficerom. Dotychczas w pięcioboju now. brali udział wyłącznie oficerowie.

Plater i Górski, dwaj sportowcy polscy, przebywający stale zagranicą, zgłosili się do P. K. O. gotowość startowania na bobslejach podczas Olimpjady zimowej.

W mistrzostwach austrjackich Admira — dotychczas niepokonana doznała pierwszej porażki od F. A. C. w stosunku 2:3. Vienna pokonała Rapid w stosunku 4:1

Niemcy — Holandja, spotkanie międzypaństwowe, rozegrane wobec 50000 widzów w Kolonji zakończyło się wynikiem 2:2.

Francja pobiła Argentynę w międzypaństwowem spotkaniu tennistów, rozegranem w Buenos Aires w stosunku 5:0. Barwy francuskie reprezentowali: Borotra, Brugnon i Boussus.

Nurmi, zachęcony przykładem Peltzera, wyjeżdża do Ameryki, gdzie ma się spotkać z Niemcem w biegu na 1500 mtr.

Finał mistrzostw G. Z. O. P. N.

06 Katowice zdobywa zaszczytny tytuł

Miniona niedziela przyniosła ostateczne zakończenie rozgrywek o mistrzostwo klasy A, które straciły na zainteresowaniu mimo, że miały charakter decydujący.

K. S. 06 Katowice wysunął się pewnie na czoło tabeli rozgrywek, zdobywając tem samem zaszczytny tytuł „mistrza Górnego Śląska".

Zdobycie tegoż tytułu przypadło temu klubowi w udziale po raz pierwszy. Jest to zasługą jego drużyny, która wykazała w czasie rozgrywek stałą i równą formę. Mistrzowski ten zespół choć pod względem techniki pozostawia dużo do życzenia, odznacza się jednak niezmordowaną ambicją i ofiarnością, które niejednokrotnie decydowały o jego zwycięstwie.

Na drugiem miejscu tabeli znalazła się Pogoń, drużyna o bogatej tradycji, która kiedyś reprezentowała najlepszą klasę piłkarską Górnego Śląska. O ile porównamy jej poziom techniczny i taktykę gry z rywalem, musimy przyznać, że stanowi obecnie najlepszy zespół G. Z. O. P. N. Pogoń walczyła jednakże ze zmiennem szczęściem i wykazywała stałą nierówność formy. Drużyna od roku ćwiczona jest przez znanego trenera węgierskiego p. Rauchmaula, którego praca wydała bardzo obfity plon. Nadał on Pogoni formę i wyśmienity styl gry, odmłodził i uzupełnił zespół, doprowadzając ją do poziomu czołowej klasy polskiej, dowodem czego choćby wynik remisowy, uzyskany z Cracovią. Na szarym końcu tabeli znajduje się „Diana" katowicka, spadająca tem samem do klasy B.

Oto wyniki finałów:

Kolejowy K. S. — K. S. 06 3:3. Bramki zdobyli dla K. S. 06 Lamuzik, Crist i Franciszczok. Zdobytemi przez Kolejowy K. S. bramkami podzielili się Mucha, Nowak i Bronder. Sędziował p. Hetwer. „Pogoń" — „Diana" 2:0. Bramki dla Pogoni strzelili Malik i Górecki. Sędziował bardzo dobrze p. Gerblich. Na specjalne wyróżnienie w drużynie Pogoni zasługują Goerlitz, Müller i cały atak.

Amatorski K. S. — Zjednoczeni P. Sp. 4:4. Bramki dla Zjednoczonych P. Sp. Kamler (2) i Filusz (2). Dla Amatorskiego K. S. Klosek (2), Janeczek i Duda po jednej.

O mistrzostwo B Ligi rozegrano następujące zawody: „Orzeł" (Wełnowiec) — Naprzód ((Załęże) 2:0. Słowian — Kresy 5:0. „Rożdzień" (Szopienice) — „Pogoń" (Nowy Bytom) 3:1. K. S. 20 (Bogucice) — Śląsk (Siemianowice) 5:1.

Zawody o mistrzostwo „B" klasy G. Z. O. P. N. rozegrał K. S. „Odra" (Szarlej) z „Unją" (Strzybnica) 17:0. Tak sensacyjnego wyniku w rozgrywkach mistrzowskich historja sportu piłkarskiego Górnego Śląska jeszcze nie notowała.

Zawody przyjacielskie. K. S. Bytków — K. S. Haller (Wełnowiec) 6:3. Slavia (Ruda) — Ruch (Wielkie Hajduki) 2:0. Sensację wywołało pewne i zasłużone zwycięstwo Slavii nad dotychczasowym mistrzem Górnego Śląska. Obie bramki dla Slavii zdobył Matonia.

Ł. K. S. zdobywa puhar

„Expressu Wieczornego" w Łodzi

Ł. K. S. — WIDZEW 7:2

Jak było do przewidzenia, puhar „Expressu" zdobyła bez większego wysiłku drużyna Ł. K. S-u, która rozegrała w turnieju dwa zaledwie i to mało poważne spotkania. Ł. T. S. G. bowiem, z którem czerwoni grali w półfinale (2:0), srodze pokrzywdzone przez zarząd Ligi Okręgowej wyznaczeniem zawodów we wtorek po niedzielnym meczu o przejście do extra-klasy we Lwowie z Lotnikami, wystawiło skład z 4-ma zaledwie graczami 1-ej drużyny.

W finale wobec wygrania przez Widzew meczu z Turystami przy „zielonym stoliku", spotkał się Ł. K. S. z drużyną robotniczą. Zawody odbyły się na śniegu przy kilkustopniowym mrozie. Już do przerwy zapewniają sobie czerwoni zwycięstwo, uzyskując stan 3:1.

Po przerwie przewaga Ł. K. S-u jest druzgocąca, źle usposobiony jednak strzałowo napad tylko 4-ry razy umieszcza piłkę w świątyni Widzewa, który niemal z jedynego w tej połowie wypadu uzyskuje drugi punkt. Bramkami dla Ł. K. S-u podzielili się Feja— 3, Sowiak i Stollenwerk (po 2-ie)). Sędzia p. Rettig dobry. Publiczności 500 osób.

Zawody finałowe o mistrzostwo II-ej Ligi okręgowej w Łodzi przyniosły pełne zwycięstwo ambitnej drużynie Orkanu nad groźnym jego rywalem Pogonią w stosunku 4:0.

Walne zebrania w Warszawie

Obrady A. Z. S-u, Legji i W. Z. O. P. N-u

W piątek, dn. 18 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie A. Z. S-u warszawskiego. Sprawozdanie imieniem ustępującego zarządu odczytał prezes p. Domosławski, twórca boiska w Parku Skaryszewskim. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się oprócz znanego przebiegu działalności czysto sportowej tego klubu, także i szereg danych nowych, głównie z zakresu finansów. Jeżeli roczny obrót kasowy uważać będziemy za miarę ruchliwości zarządu — to suma 261,206 — zamknięcia kasowego będzie dla ustępujących władz A. Z. S-u bardzo pochlebnym dowodem wytężonej pracy.

Z ogólnej sumy 261,206 złotych wydatkowano około 157 tys. zł. na same inwestycje trwałe (131 tys. boisko w Parku Skaryszewskim, 9 tys. pływalnia drewniana na stawie obok boiska oraz 17 tys. szopa na łodzie, zimowy treningowy basen wioślarski i ogrodzenie terenu przy przystani A. Z. S-u nad Wisłą). Pozostałe fundusze klubu pochłonęły wydatki bieżące 12-tu czynnych sekcyj, z których najkosztowniejszą była — z natury rzeczy — wioślarska. Bilans A. Z. S-u wykazuje sumę 210 tysięcy złotych, jako wartość inwestycyj poczynionych na dzierżawionych od miasta terenach i 64 tysięcy jako wartość posiadanych ruchomości (przedewszystkiem tabor wioślarski).

Dyskusje i wnioski obracały się głównie dookoła kwestji zabiegania w jednakowej mierze o podniesienie wyników sportowców czołowych, jak i o szeroką popularyzację sportu. Specjalną uwagę zwracano na popieranie turystyki, zwłaszcza turystyki narciarskiej i wodnej.

Dokończenie zebrania w środę, dn. 23 b. m. Na porządku dziennym dalszych obrad — wybór zarządu.

Walne Zgromadzenie W. K. S. Legji odbyło się dn. 19 b. m.. Sprawozdanie Zarządu stwierdziło ogromny rozwój klubu, zwłaszcza w zakresie piłki nożnej, tenisu strzelania, lekkiej atletyki i szermierki. Zbudowano 10 kortów tennisowych, kilka specjalnych pawilonów, wykańczane są wielkie trybuny i bieżnia. W roku przyszłym zamierzone jest dalsze rozszerzenie działalności na polu lekkiej atletyki, kolarstwa i sportów wodnych. Absolutorjum dla ustępującego zarządu uchwalono jednogłośnie.

Gorącą dyskusję podjęto nad kwestją udzielenia autonomji sekcjom. Ustępujący Zarząd obstawał przy wyznaczaniu kierowników sekcji przez Zarząd, na skutek czego pułk. Krzyski, wraz z częścią malkotentów, opuścił salę obrad. Incydent ten spowodował odroczenie zebrania do dn. 26 b. m.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie W.O.Z. P.N-u, zwołane celem wybrania nowego prezesa na miejsce ustępującego mjr. Essmana, postanowiło, że stanowisko prezesa pozostanie wolnem aż do zwyczajnego walnego zgromadzenia.

Przyczyną tej decyzji jest odmowa kandydatów wysuwanych na prezesa (pp. Rusecki, Antoszkiewicz, Machałowicz) przyjęcia tego stanowiska.

O czem mówią we Lwowie

Wacek Kuchar, sportowiec-fenomen, najpopularniejsza postać sportu polskiego, piłkarz, lekkoatleta, łyżwiarz, pływak i hokeista, — w obecnym sezonie zimowym zamierza rozstać się z hokejem i trenować wyłącznie jazdę szybką na łyżwach. Gdyby Kuchar zdołał uzyskać wyniki lepsze, niż rekordy polskie jego własne i Jucewicza, miałby wszelkie szanse zajęcia jednego z klasyfikowanych miejsc w St. Moritz.

Witkowski wykazał na ostatnich zawodach piłkarskich, że przedolimpijski trening narciarski służy mu doskonale.

Preliminarz budżetowy miejskiego kom. W. F. we Lwowie przewiduje do 1.4 następnego roku sumę 62,476 zł.

W najbliższym już roku otrzyma Lwów szereg nowych boisk. Komitet miej. wych. fiz. wyłonił specjalną komisję boiskową, która ustaliła już program budowy nowych placów sportowych.

Moszkowitz, założyciel klubu Hakoah (Lwów), objął kierownictwo sekcji bokserskiej Hasmonei.

Doroczny sejmik pływaków odbędzie się definitywnie we Lwowie 8 stycznia 1928 r. Lwowski Z. O. czyni starania, by przyjąć godnie delegatów z całej Polski.

Przebywający obecnie we Lwowie trener Norling pracuje bardzo intensywnie. Pod kierownictwem jego pracuje Korpus Kadetów, kurs instruktorski oficerów i podoficerów garnizonu lwowskiego, wybitniejsi lekkoatleci oraz Sokół. W najbliższych dniach rozpoczną trening również sekcje pań.

Kurs instruktorski dla młodzieży wiejskiej we Lwowie rozpoczął się 24 b. m. Uczęszcza nań 25 adeptów. Kurs jest skoszarowany i pozostaje pod kierownictwem Malanowskiego.

W sferach bokserskich Lwowa wzbudził znaczne zainteresowanie mecz bokserski Gross — Schenker, który odbędzie się w najbliższym czasie na skutek wyzwania Schenkera przez Grossa

Bydliński, obrońca Czarnych, doznał na zawodach z Warszawianką strzaskania kostki.

Dalles, 16-letni lekkoatleta lwowski osiąga 11.8 na 100 m. i 5.75 w skoku wdal.

...a o czem w Łodzi

Turyści wnieśli do wydziału gier i dyscypliny Ligi państwowej szczegółowe wyjaśnienie w sprawie meczu Warta — Turyści w Poznaniu w dniu 13 b. m

Bałczewski, dotychczasowy napastnik klubu Turystów, za niesubordynację i niesportowe zachowanie się na ostatnich zawodach, otrzymał zwolnienie z klubu.

Artur Seidel (Union), obiecujący pięściarz Unionu, trenuje obecnie bardzo pilnie, przygotowując się do kursu olimpijskiego.

Łódzki okręgowy związek bokserski śpi snem sprawiedliwego. W ciągu ostatnich 10-ciu miesięcy związek ten nie wykazał najmniejszej żywotności i o ile wiemy nie odbył żadnego posiedzenia. Ciekawe jak wywiąże się łódzka magistratura pięściarska z polecenia P. Z. B. urządzenia do stycznia dwu imprez na rzecz funduszu olimpijskiego.

Sekcje kolarskie łódzkich towarzystw sportowych poustawiały już w swych lokalach aparaty do treningu kolarskiego t. zw. „home trenery".

Gałecki, znakomity obrońca Ł. K. S-u znajduje się obecnie w znakomitej formie. Stanowi on dziś wraz z Cyllem najlepszą parę obrońców w kraju.

Ł. O. Z. P. N. miał z meczu międzyokręgowego Łódź — Górny Śląsk deficyt w wysokości 1,000 złotych.

Ośrodek Wychowania Fizycznego w Łodzi, pozostający pod kierownictwem por. Kuźnickiego, rozwija bardzo pomyślnie swoją działalność.

Ulubionym sportem łódzkiej młodzieży szkolnej są gry ruchowe, jak siatkówka i koszykówka, które zyskują coraz to nowych zwolenników.

Fridman (Klub Turystów), przed 2 laty najlepszy technik piłkarski, jeden z najlepszych graczy Łodzi, powrócił obecnie do formy i na meczu z Bursą w Pabjanicach zdobył dwie bramki.

Sprawa niestawienia się Turystów do zawodów z Widzewem w półfinale o puhar redakcji „Expressu Wieczornego" i do zawodów o mistrzostwo Ligi państwowej z Wartą w Poznaniu odbiła się głośnem echem w kołach łódzkich. Turyści narazili poważnie na szwank swe dobre imię.

Warszawa

Zawody bokserskie w Warszawie, zorganizowane dla uświetnienia „Tygodnia akademika" przyniosły wyniki następujące: Grzelak (Skra) bije na punkty Jankiewicza (Skra); Dąbrowski (Ymca) bije na punkty Nowinę (Skra); Uljasz (Strzelec) bije na punkty Gierocha (AZS.); Marciański (AZS.) bije na punkty Szulca (AZS.); Cendrowski (21 p. p.) nokautuje w pierwszej rundzie Orłowskiego (Prażanka).

Spotkanie bokserskie Warszawa — Grudziądz odbędzie się w grudniu w Grudziądzu.

Izdebski, najlepszy napastnik Ruchu, powołany został do wojska.

Młynarz, środkowy pomocnik Makabi wystąpił z tego klubu i zgłosił akces do Hakoahu praskiego. Na meczu Hakoah — Legja II, Młynarz pomimo braku zwolnienia z Makabi wystąpił na środku pomocy, oczywiście pod obcem nazwiskiem. Sprawa oparła się o W. G. i D., który ukarał go 3-miesięczną dyskwalifikacją.

Bulek, „primadonna" Radomskiego Koła Sportowego i najlepszy jego strzelec, otrzymał na własne żądanie wykreślenie z tego klubu.

Lublin

Lub. O. Z. L. A. jest pod względem ilości miast i obszaru największym w Polsce. Poprzednie zarządy Lub. O. Z. L. A. nie mogły zdobyć się na opanowanie tego swego terytorjum, co też wpłynęło na to, że w ciągu kilku lat prowincja lubelska nie ujawniła żadnego postępu.

Obecny zarząd postanowił za wszelką cenę pozyskać prowincję i w tym celu urządzi szereg lotnych kursów i odczytów w Równem, Brześciu, Łucku, Kowlu, Zamościu, Włodzimierzu, Chełmie, Dubnie i w innych miastach. Pozatem Lub. O. Z. L. A. zorganizuje w trzech większych (Równe, Brześć, Zamość) miastach 6-tygodniowy trening pod okiem trenera Norlinga.

Treningi w hali zorganizował zarząd Lubelskiego O. Z. L. A. w klubie Unja trzy razy tygodniowo dla panów i dwa dla pań. Gimnastykę prowadzą pp. Władysław Kozieł i Zenon Paruszewski, przewodniczący Kolegjum Sędziów.

Sekcja narciarska W. K. S. Unja (Lublin) przystąpiła do budowy skoczni narciarskiej. Przed grudniem skocznia będzie oddana do użytku narciarzy. Skocznia powstało z inicjatywy por. Myślińskiego.

Ppułk. Ulrych, dyrektor P. U. W. F. bawił w Lublinie, gdzie odbył szereg konferencyj z działaczami sportowymi i zwiedził miejscowe tereny sportowe.

Warta — Pogoń 7:0. Pierwsze spotkanie Pogoni z ligową Wartą zakończyło się zasłużonem acz zbyt wysokiem zwycięstwem Warty. Pogoń przedstawiła się dosyć dobrze, zwłaszcza w linji ataku. Klęskę jej trzeba tem wytłumaczyć, że tyły jej grały słabiej niż zwykle a zwłaszcza wiele zawinił bramkarz

Warta wystąpiła bez Spojdy, Stalińskiego i Przybysza. Gra toczy się początkowo z przewagą Warty, potem się wyrównuje. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szerfke 3, Rochowicz 2, Błaszczek i Moskal po jednej. Pogoń nie wyzyskała karnego rzutu.

Inne wyniki: Legja — Posnania 5:2. Liga — Ruch 2:1.

Sekcja bokserska Warty zamierza urządzić zawody bokserskie z jednym z klubów berlińskich.

Ertmański, który z powodu reumatyzmu przerwał na dłuższy czas swą pracę sportową, podjął na nowo treningi i zamierza w niedługim czasie wystąpić czynnie.

Mecz szermierczy Kraków—Poznań został już definitywnie uzgodniony przez obie strony i odbędzie się na początku grudnia w Poznaniu.

Dr. Mazurek objął trening zimowy Klubu Wioślarskiego w Poznaniu.

Trzy rekordy polskie ustanowiono w Łodzi podczas okręgowych zawodów ciężkoatletycznych w trójboju olimpijskim, a mianowicie w rwaniu oburącz: Winny Kamień (waga lekka) 81 kg.. (poprzedni rekord 77½ kg.); Minc (waga półciężka) 85 kg. (poprz. rek. 80 kg.) oraz Stern (waga ciężka) 85 kg. (poprz. rek. 82½ kg.).

Kalendarz Olimpjady zimowej

w St. Moritz

Olimpjada zimowa trwać będzie w St. Moritz jak wiadomo od dn. 11-go do 19-go lutego 1928 r. Szczegółowy jej program przedstawia się jak następuje:

Sobota, 11 lutego, godz. 10. Święto otwarcia. Mecz hokeja na lodzie. Popołudniu: Dwa mecze hokejowe.

Niedziela, 12 lutego: Godz. 8: Narciarski wojskowy bieg patrolowy. Godz. 9: Trzy mecze hokejowe. Popol.: Wyścigi konne na śniegu.

Poniedziałek, 13 lutego: Godz. 9 — 12: Łyżwiarstwo. Jazda szybka, bieg 500 m. Jeden lub dwa mecze hokejowe. Popoł.: Jeden lub dwa mecze hokejowe. Łyżwiarstwo, bieg na 5,000 m.

Wtorek 14 lutego: Godz. 8: Narciarstwo. Bieg dystansowy (50 klm.). Godz. 9 — 12: Łyżwiarstwo, bieg na 1,500 m. Jazda figurowa dla pań i panów (ćwiczenia obowiązkowe). Jeden lub dwa mecze hokejowe. Popoł.: Łyżwiarstwo. Bieg na 10,000 m. Jeden lub dwa mecze hokejowe.

Środa, 15 lutego: Godz. 9 — 12: Łyżwiarstwo, jazda figurowa dla pań i panów (jazda popisowa). Popol.: Dwa lub trzy mecze hokejowe.

Czwartek, 16 lutego: Godz. 9 — 12: Jazda na Skeletonie (3 zjazdy). Łyżwiarstwo, jazda figurowa (ciąg dalszy). Popol.: Łyżwiarstwo, jazda figurowa parami. Jazda no bobsleighu (pierwszy i drugi zjazd).

Piątek, 17 lutego: Godz. 9: Narciarstwo. Bieg 18 klm. Godz. 9 — 12: Dwa mecze hokejowe (półfinały). Popol.: Jazda na bobsleighu (trzeci i czwarty zjazd).

Sobota, 18 lutego: Cały dzień: Narciarstwo. Zawody kombinowane w biegu i skoku.

Niedziela, 19 lutego: Rano: Hokej, gra finałowa o 3 i 4 miejsce. Popol.: Hokej, gra finałowa o 1 i 2 miejsce. Uroczyste zamknięcie Igrzysk zimowych. Ogłoszenie wyników. Rozdanie nagród.

Nowości z Wilna

Wil. O. Z. L. A. rozpisał egzaminy na sędziów lekkiej aletyki, które odbędą się w dn. 6.12 r. b.

Halicki (WKS. Pogoń) powrócił po dłuższej nieobecności do Wilna i rozpoczyna intensywny trening zimowy.

Ośrodek W. F. Wilno organizuje w najbliższych dniach kurs instruktorek W. F. dla żeńskich chorągwi harcerskich. W kursie weźmie udział 27 drużynowych i przybocznych harcerek.

Policyjny Klub Sportowy, który ma prawdziwego opiekuna w komendancie policji wojewódzkiej, wykazuje bardzo wielką ruchliwość. 30 członków tego klubu uczęszcza na kurs boksu Ośrodka W. F., ponadto klub robi energiczne przygotowania do sezonu zimowego.

Kurs instr. W. F. Związku Mł. Wiejskiej uruchomiony został w Wilnie przez Ośrodek W. F. w dniu 21.11. W kursie tym bierze udział 30 członków Zw. Mł. Wiejskiej, delegowanych przez województwa: wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie.

Kpt. Łepkowski, prezes Wil. O. Z. L. A. będzie reprezentował Wilno na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu P. Z. L. A.

Mjr. S. G. Świtalski, zasłużony wiceprezes Wojsk. Kl. Sp. Pogoń przeniesiony został z Wilna do Warszawy na stanowisko szefa oddziału ogólnego D. O. K. I.

Mecze w Warszawie

Głucho było w ubiegłym tygodniu na boiskach piłkarskich stolicy. Jedynie na boisku Skry nie skapitulowano jeszcze przed całunem śnieżnym. W ubiegłą sobotę jak zwykle, odbyły się zawody, już nie na zielonej murawie wprawdzie, ale piłkarze nie przejmowali się zbytnio panującym mrozem. Dzielnie sekundowała im publiczność, która przybyła tłumnie na zawody pomimo zawiei śnieżnej.

W takich warunkach odbył się mecz towarzyski pomiędzy Skrą a Makabi, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym (2:2). Obie drużyny wystąpiły do tych zawodów w osłabionych składach. Skra bez Błazałków, Kwików, Lewandowskiego i Kwaśniewskiego, Makabi zaś bez Hellinga i Sadowskiego. Przez cały czas zawodów górowała drużyna robotnicza. Makabi uratował od klęski Klajer, który bronił dość przytomnie, oraz pech prześladujący atak Skry. Pomimo jej przewagi, do końca prawie Makabi prowadziła 2:1 i dopiero w ostatnich minutach Katański uzyskał wyrównanie dla czerwonych. Sędziował p. Krukowski.

Pozatem odbył się jeszcze mecz pomiędzy Kordjanem a 36 p. p., zakończony zwycięstwem Kordjana w stosunku 4:2. Bramki zdobyli: dla zwycięzców Łopacki, Szlicht i Jaworski (2), dla pokonanych zaś por. Miklasiewicz (obie).

Piłka okrągła toczy się przez cały świat

Mistrzostwa Anglji tym razem nie przyniosły żadnych niespodzianek. Nie jest już bowiem niespodzianką, że kandydat do II-giej ligi w roku ubiegłym, Everton kroczy teraz na czele tabeli, odnosząc zwycięstwa pewne i wysokocyfrowe (tym razem Derby C. przegrał 0:3). Nie jest niespodzianką, że mistrz zeszłoroczny Newcastle United czyni nadludzkie wysiłki, by wyścignąć swego rywala, — lecz pozostaje od szeregu tygodni w tyle o 1 pkt. Dwa te kluby reprezentują obecnie najwyższą klasę piłkarską Anglji i górują znacznie nad drużynami pozostałemi.

Że Everton jest lepszy, świadczyć zdaje się o tem, poza prowadzeniem w tabeli mniejsza ilość przegranych meczy (1:3) i detronizacja słynnego napastnika Gallachera z Newcastle, przez jeszcze słynniejszego Deana z Evertonu. Dean, najpopularniejszy piłkarz Anglji, jest obecnie królem strzelców i mimo, że rozegrano dopiero 30% meczów mistrzowskich osiągnął już 25 bramek, wobec 14 Gallachera. Zeszłoroczny rekord Camsella (46 bramek) jest w poważnem niebezpieczeństwie.

Aston Villa — trzecia dotychczas w tabeli — została pokonana przez Tottenham (1:2). Skorzystał z tego Blackburn Rovers, osiągnął z ostatnim w tabeli — Portsmouthem wynik 2:2 i zaawansował na trzecie miejsce, spychając Aston Villę na czwarte.

Na piąte z ósmego awansował Arsenal dzięki zwycięstwu nad Middlesborough (3:1), na miejscu szóstem jest zdobywca puharu Cardiff City.

W innych ligach spokój: w drugiej prowadzi nadal londyńska Chelsea, w szkockiej — Rangers przed Motherwellem i Celticiem.

Międzypaństwowe spotkanie reprezentacji amatorskich Irlandji i Anglji zakończyło się wynikiem 1:1. Anglicy mieli dość znaczną przewagę.

Mistrzostwa węgierskie przyniosły aż dwa niespodziewane wyniki. Kispesti — pogromczyni Sabarii (drugiej w mistrzostwie) uległa Hungarii w stosunku 0:6. Bramki strzelili Hirzer (2), Opata (2) Skwarek i Kleber. W jeszcze wyższym stosunku zwyciężył Ferenczvarosi swego przeciwnika — „33". Wynik 8:0 jest rekordowym w dziejach zawodowych mistrzostw węgierskich. Takacs strzelił 3 bramki, Sedlacek i Kiraly po 2, a skrzydłowy Razso jedną.

W mistrzostwach prowadzi nadal Ferenczvarosi przed Sabarią, Ujpesti i Hungarią.

W Czechosłowacji bawiła w gościnie u Slavii — Sabaria. Węgrzy zadowolili jedynie w grze defensywnej, wyróżnił się zwłaszcza bramkarz Wemhardt, który obronił trzy rzuty karne.

Slavia miała znaczną przewagę, niewykorzystaną mimo wyniku 3:1 wskutek złej dyspozycji strzałowej ataku, a zwłaszcza nowego nabytku — Swobody.

Półfinał o mistrzostwo amatorskie Czechosłowacji zakończył się zwycięstwem D. F. C. (Budweis) nad D. S. V. Brno w stosunku 6:1. Pardubice zwyciężyły Židenice 4:3; S. K. Kladno — Spartę (Kosire) 3:0; Krocehlawy — Sparta Kladno 2:2.

W mistrzostwach austrjackich najciekawszem spotkaniem był mecz Vienna — Austria 3:1, który decydował kto zajmie drugie miejsce w tabeli. Austria miała w polu znaczną przewagę i atakowała; Vienna broniła się i strzelała bramki. Zwykły obraz gry dwu drużyn, z których jedna hołduje hiperkombinacji, a druga myśli jedynie o efekcie końcowym gry.

Hakoah zdobył po dłuższej przerwie w końcu jeden punkt w mistrzostwie, osiągając z B. A. C-em wynik 2:2. Admira umocniła swe stanowisko leadera, zwyciężając Slovan niezasłużenie w stosunku 2:1. Simmering utrwalił się na szarym końcu tabeli, przegrywając niezasłużenie ze Sportklubem w stosunku 1:2.

We Włoszech po ostatnich wynikach mistrzowskich sytuacja jest następująca: W grupie A prowadzi Genoa przed Alessandrią i Cremonesem. Torino jest na przedostatniem miejscu. W grupie tej na czele kroczy Novara przed Internazionale i Bologną.

W Belgji prowadzi w mistrzostwie Beerschot (Antwerpja) 16 pkt. przed Standard (Liege) — 15 pkt. i Liersche S. K., który dopiero w tym roku awansował do 1-ej ligi.

W mistrzostwie Berlina prowadzą w poszczególnych grupach Hertha (1 pkt. stracony) i Tennis Borussia.

Za strzelenie bramki Zamorze wyznaczyła pewna firma hiszpańska nagrodę 500 pes. t. j. zgóra 1.000 zł. Musi to być niełada sztuka.

Reprezentacja Wrocławia została pokonana przez D. F. C. (Praga) w stosunku 1:4.

W Paryżu rozegrano z okazji rocznicy zawieszenia broni dwa ciekawe mecze międzynarodowe: mistrz Hiszpanji — Real Irun osiągnął z Red Star Olympique wynik 4:4. Fortuna (Düsseldorf) zwyciężyła kombinowaną drużynę Paryża 4:2. Pozatem mistrz Francji — Olympique (Marsylja) zwyciężył A. S. Valentigney 3:2.

Rekordowe zwycięstwo odniosła Admira w mistrzostwie austrjackiem, bijąc Simmering 10:1. Rapid pokonał F. A. C. 7:3. Spotkania te odbyły się z okazji święta narodowego Austrji w dn. 15 b. m. i zasadniczo nie zmieniły układu tabeli.

Sabaria została pokonana w Wiedniu przez W. A. C. w stosunku 2:4. Węgrzy zawiedli na całej linji.

Puhar Danji wygrał Frem, bijąc w rozgrywce finałowej Boldklubben 93 w stosunku 3:2.

Dwa punkty utopione w jeziorze. We Friburgu boisko piłkarskie znajduje się tuż koło jeziora. W czasie meczu F. C. Friburga z Cantonalem, rezerwowy back drużyny miejscowej tak nieszczęśliwie trafiał w piłkę, że trzykrotnie wpadała ona do jeziora. Czwartej piłki jednak już nie było i sędzia odgwizdał zawody a przy zielonym stoliku przyznano zwycięstwo Cantonalowi. Sądząc z tego, że mecz trwał zaledwie 10 minut, drużyna friburska zaopatrzy się w przyszłości w zapas... 27 piłek.

Związek francuski wystąpił ostro przeciwko grze brutalnej, panoszącej się coraz więcej w szeregach krewkich graczy francuskich. Między innemi postanowiono, że gracz, który uszkodzi przeciwnika, zostanie zdyskwalifikowany na czas jego wyleczenia.

Boks niemiecki na dwu frontach

Niemcy-Austrja 14:2 Węgry-Niemcy 10:6

Tytuły mistrzowskie Niemców mnożą się jak grzyby po deszczu. W każdej dziedzinie sportu nasi sąsiedzi z Zachodu prą naprzód niepowstrzymanie ogromną masą czynnych sportowców, ich wysokiem wyszkoleniem technicznem i wywłaszczają ze stanu posiadania dawnych mistrzów.

Do niedawna byli Niemcy w boksie niemal kopciuszkiem. Dziś mają już dwu zawodowych mistrzów Europy (Domgörgen i Schmeling) i drużynowe mistrzostwo w boksie amatorskim (4 tytuły mistrzowskie).

Znakomita, nie mająca jak się zdawało sobie równej, reprezentacja amatorska Niemiec rozegrała w dniach ostatnich dwa spotkania międzypaństwowe: z Austrją i Węgrami.

Austrja nie cieszy się zbyt dobrą marką w świecie bokserskim. To też wynik spotkania z Niemcami nie podlegał dyskusji i nie przyniósł niespodzianki. Niemcy wygrały w stosunku 14:2. Niespodzianką natomiast było jedynie zwycięstwo Austrjaków w w. piórkowej. Pospischil zwyciężył na punkty mistrza Europy Dalchowa.

Inne wyniki: w. musza: Ansböck (N.) bije na punkty Kuschnera; w. kogucia: Ziglarsky (N.) bije na punkty Spunera; w. lekka mistrz Europy Dübbers bije na punkty Hergeta; w półśrednia: Wolkmar (N.) bije na punkty Frabergera; w. średnia: Nunhofer (N.) bije z trudem na punkty Zehetmeyera; w. półciężka: mistrz Europy Müller (N.) bije na punkty Rosa; w. ciężka: mistrz Niemiec Jaspers bije na punkty Jellinka.

Niespodzianką w pełnem tego słowa znaczeniu, był natomiast wynik spotkania Niemcy — Węgry. Węgrzy, dzięki swemu znakomitemu trenerowi Ted Kid Lewisowi zrobili ogromne postępy i zadziwili wszystkich już na mistrzostwach Europy w Berlinie. Nie przypuszczano jednak, by zdołali zwyciężyć Niemców. A jednak tak się stało. Na osiem walk wygrali Węgrzy 4, a dwie skończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Wynik meczu brzmiał więc 6:10 na niekorzyść Niemców.

Oto szczegóły: w. piórkowa: Kosic (Węgry) ma ogromną przewagę i zmusza Ansböcka do poddania się w drugiej rundzie; w. kogucia: Szelec (W.) zwycięża na punkty Ziglarskyego. W. piórkowa: Gelb (W.) bije na punkty mistrza Europy Dalchowa. W. średnia: Sobolewsky (W.) zwycięża na punkty mistrza Europy Dübbersa. W. półśrednia: Balasz (W.) i Volkmar (N.) walczą z wynikiem nierozstrzygniętym. W. średnia: Micsicsak (W.) i Nunhofer (N.) — remis. W. półciężka: mistrz Europy Müller (N.) bije na punkty Bonodyego. W. ciężka: Jaspers (N.) zmusza do poddania się Nemetha (W.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. L. Str., Wilno. Dziękujemy za zwrócenie uwagi.

P. Marc. Kujawski, Gniezno. Bardzo prosimy.

P. J. Rudom., Wilno. Allain Gerbault płynie obecnie przez Ocean Spokojny. Książka Semadeniego już się ukazała. Zamówić można przez każdą księgarnię.

P. M. K., Kowel. Możemy polecić książkę kpt. Barana p. t. „Lekka atletyka".

Koło mił. szt. i K. S. Znicz, Warszawa. Oczywiście wszystkie nadesłane kupony uwzględniono.

„Gryf", Łomża. Artykułu o sędziach drukować nie możemy, gdyż jest zbyt powierzchowny.

P. Wit. Janusz, Siedlce. Rozstrzygnięcie już zapadło. Polemiki w tej sprawie nie możemy prowadzić.

P. Stef. Solt., Kępno. Niestety, polska literatura sportowa nie ma takiego podręcznika. Tematowi temu poświęcimy niebawem szersze omówienie.

P. Rysz. Wind., Kraków. Autorów takiej nazwy było kilku.

P. Jub., Łódź. Okazuje się, że pan nie zrozumiał zupełnie naszych intencyj. Bardzo żałujemy.

P. K. Taras., Warszawa. Numer taki wydaliśmy w roku ub., wydamy też i w tym. Wynik oficjalny 1:5. Drugi mecz był spotkaniem nieoficjalnem.

P. M. G., Radom. Możemy polecić książkę M. Kurlety i C. Rębowskiego p. t. „Gry sportowe".

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO

Na konferencji przedstawicieli robotniczych klubów sportowych okręgu warszawskiego, zwołanej w celu omówienia stosunku warszawskiego piłkarstwa robotniczego do W. O. Z. P. N-u, postanowiono wezwać Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, do poczynienia starań w kierunku stworzenia autonomicznych podokręgów piłkarstwa robotniczego w łonie przyszłego Polskiego Związku Piłki Nożnej. W każdym więc okręgowym związku piłki nożnej istniałby autonomiczny podokręg, grupujący wszystkie robotnicze kluby danego okręgu. W rozgrywkach o mistrzostwo O. Z. P. N-u, mistrz podokręgu grałby o mistrzostwo z mistrzem pozostałychklubów.

LIST DO REDAKCJI

Od znanego publicysty i dziennikarza sportowego, współpracownika „Przeglądu Sportowego" otrzymujemy następujący list z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na artykuł p. rtm. Królikiewicza, zamieszczony w „Polsce Zbrojnej" nr. 308, proszę o opublikowanie, że autorem omówienia „Drugiej wyprawy jeźdźców polskich za ocean" (Przegląd Sportowy nr. 42) — co p. rtm. Królikiewicza najbardziej z całego tematu interesuje — jestem ja.

Z powodu braku choćby jednego zarzutu merytorycznego ze strony p. rtm. Królikiewicza, nie mogę oczywiście podjąć dyskusji w tej sprawie.

Z poważaniem

Tadeusz Semadeni.

JERZY GRABOWSKI

181 meczów ligowych pod mikroskopem

Co mówi tabela mistrzostw o każdym z klubów



Królowie strzału





Od lewej: Staliński (Warta) Steuerman (Hasmonea), Kuchar (Pogoń), Reyman (Wisła), Łańko (Legja), Jung (Warszawianka), Herbstreich (T. K. S.)

W dalszym ciągu zaczętego w ub. numerze omówienia plonu całorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi, przechodzimy obecnie do uwag o każdym klubie z osobna.

Wisła

Polem do popisu dla krakowian było przedewszystkiem własne boisko, gdzie uzyskali oni stosunek bramek 59:16 i wyniki takie jak 15:0 z T. K. S-em, 7:1 z Polonią, 8:2 z Warszawianką, 7:2 z Jutrzenką i t. d.

Nic w tem dziwnego: w szeregach Wisły gra najlepszy strzelec Ligi Reyman I. który w 26-ciu meczach zdołał w bramkach przeciwników ulokować piłkę 38 razy.

Pozatem wielkimi asami tego zespołu są obaj skrzydłowi napadu Adamek i Balcer oraz wspaniały środkowy pomocnik Kotlarczyk.

I. F. C. Katowice

było drużyną zmontowaną z niemiecką dokładnością konsekwencją i środkami do zajęcia czołowego miejsca w tabeli. O ile jednak w pierwszej rundzie katowiczanie deptali Wiśle po piętach (18 pkt.) o tyle w drugiej nie dotrzymali krakowianom kroku. Klęska 0:5 z Legją załamała ich psychicznie a dwie porażki po 0:2 z Wisłą i Turystami oraz 1:5 z Wartą — zepchnęły bezapelacyjnie na drugie miejsce. Ostatecznie górnoślązacy których stadjon był najbardziej frekwentowanem boiskiem w Polsce (do 15.000 widzów) zakończyli rozgrywki z 36-ciu pkt. zdobytemi przy 16-tu straconych i stosunku bramek 67:43.

W grze ich było bodaj że najwięcej kunsztu i szkoły piłkarskiej. Cóż kiedy zabrakło w niej szybkości i serca tych dwu kolosalnych atutów Wisły. Asami Katowiczan byli Tichauer Görlitz który dwukrotnie złamał nogę i Geisler. Z graczy tych dziś nie gra w I. F. C. od dłuższego czasu żaden.

Warta

znalazła się na trzeciem miejscu tabeli dzięki zdyskwalifikowaniu Pogoni za mecz z Cracovią co kosztowało lwowian utratę 6-ciu punktów. Mimo to wysiłek końcowy poznańczyków zasłużył w pełni na tak zaszczytne wyróżnienie. Dość powiedzieć że w 12 grach drugiej rundy (mecz Warta — Turyści zakończył się walkoverem dla poznańczyków) zieloni mieli na rozkładzie co najtęższe ryby jak Wisłę 3:2 I. F. C. 5:1 Pogoń 2:1. Ł. K. S. 5:2 i t. d. i stracili tylko 4 punkty z Czarnymi 3:3 Hasmoneą 3:4 i... Jutrzenką 1:1. Stosunek 20 punktów zdobytych w 2-ej rundzie przy 30 zdobytych wogóle wskazuje że Warta poprawiła się o pełne 100%. Jej stosunek bramek 76:55 wskazuje że słabym punktem drużyny są tyły podczas gdy napad z przebojowym Stalińskim Przybyszem i nowo wcielonym Szerfkem nie ustępuje wiele swemu vis-a-vis z Wisły.

Pogoń,

czterokrotny mistrz Polski nie miała w rozgrywkach szczęścia. Start wypadł dla drużyny zaniedbanej zimą, wprost fatalnie. To też 10 punktów straconych w pierwszej rundzie były handicapem zbyt poważnym nawet dla drużyny tak rutynowanej jak Pogoń.

Potknięcia się w drugiej rundzie o Ł. K. S. 0:1 Ruch 0:1. Wartę 1:2 i Hasmoneę 2:2 zdarły brutalnie z czoła mistrza laur, który zdało się — już do niego przyrósł na zawsze.

Nieszczęsny mecz z Cracovią rozegrany wbrew rozporządzeniu Ligi popołudniu a nie rano, dokonał reszty: drużyna uległa ostatecznie zielonemu stolikowi. Mimo to Pogoń może być dumna podwójnie: raz — że jest jedyną drużyną, której nie mogła się dwukrotnie oprzeć Wisła, dwa — że z 7-miu poniesionych porażek raz tylko jedynie Czarni wygrali dwiema bramkami różnicy. Inne gry wygrywano zaledwie z przewagą jednego gola.

Piętą achillesową lwowian jest bodajże zblazowanie nerwowe ich zespołu: gdy mecz idzie o wielką stawkę, gra toczy się jak za dawnych dobrych lat, inaczej — nic się nie chce kleić. Ostateczny bilans ex-mistrza brzmi: punkty 29:23, bramki 65:42, co przy 9-ciu straconych w walkoverach stawia obronę Pogoni tuż obok Wisły.

Legja

była jedną z rewelacyj i efemeryd Ligi. Dziś ulegała 2:11 Pogoni lub 1:8 Warcie, jutro druzgotała 5:0 I. F. C. Mimo gry tak nierównej drużyna ta wnosiła do niej dużo stylu i przyznać trzeba — wyrabiała się z każdym meczem. Dziś jest zespołem bardzo wyrównanym i niewątpliwie wysokowartościowym. Jest ona obok Wisły jedynym klubem który dwukrotnie pokonał I. F. C. 3:2 i 5:0 Bilans ligowy wojskowych przedstawia się: punkty 27:25, bramki 70:65.

Turyści

nie mogą być również zaliczeni do drużyn równych. Na ich usprawiedliwienie trzeba dodać, że z powodu pewnych tajemniczych machinacyj świetny obrońca fioletowych Karasiak przez czas dłuższy nie grywał w swej drużynie. W każdym razie mistrz Łodzi miał piękne wyniki, jak rekordowe pokonanie Wisły 5:1, porażka 2:0, zadana katowiczaninom, 1:1 z Pogonią i t. d. Ujemny stosunek bramek 52:54 wskazuje na poważne niedomagania linji napadu, która nie może pochwalić się niczem więcej ponad przeciętność. Punkty Turystów brzmią 27:23.

Ł. K. S.

ex-mistrz Łodzi opierał swe wyniki przedewszystkiem na doskonałej parze obrońców Gałecki — Cyll. Dzięki temu jest on szóstą i ostatnią drużyną ligową, która legitymuje się dodatnim stosunkiem bramek 54:51. O dobroci linji obrony świadczy fakt, iż tylko trzykrotnie raz z Legją 3:6. drugi raz z Wartą 2:5. a trzeci z I. F. C. 1:4. Łodzianie przegrali z różnicą 3-ch bramek. Drużyna ich rozpoczyna serję ujemnego stosunku punktów 25:27.

Polonia,

zeszłoroczny finalista mistrzostw Polski, okazał się zespołem niezwykle nerwowym i kapryśnym. Obok jedynej w swoim rodzaju serji zwycięstw nad Wisłą 2:1, I. F. C. 3:1, Ł. K. S-em 4:3 i 2:1 i z Pogonią 3:3, figurują rezultaty tak bolesne jak klęska 1:7 z Wisłą, 1:4 i 1:5 z Wartą 3:5 z Ruchem i t. d. Polonia ustanowiła swego rodzaju rekord uzyskując w 26-ciu spotkaniach aż 7 wyników remisowych, a jej rekordowem zwycięstwem było 9:2 z Hasmoneą. Bilans jej rozgrywek brzmi: punkty 25:27, bramki 61:68.

Czarni,

którzy zajmują dziesiątą lokatę w tabeli, najpiękniejsze dni przeżyli na początku mistrzostw kiedy idąc od zwycięstwa do zwycięstwa potrafili w ciągu paru tygodni kroczyć na czele tabeli. Są oni obok Ruchu drużyną, która zrobiła najskromniejszy obrót bramkowy, zyskując ich 45, a tracąc — 50. Punkty ich brzmią 24:28.

T. K. S.,

który opierał swe wyniki na bramkostrzelności ruchliwego napadu uzyskał zarazem rekord utraconych bramek 56:86 przy punktacji 24:28. Przeciwnicy dysponujący dobrą ofensywą obronę toruńczyków wprost miażdżyli, co wyraziło się w klęskach 2:7 i 0:15 z Wisłą, 1:8 z Pogonią, 1:6 z Legją i t. d.

Hasmonea

jest zespołem, który w rywalizacji miejscowej we Lwowie zajął w sposób zdecydowany pierwsze miejsce, uzyskując wyniki 2:1 i 2:2 z Pogonią, oraz 3:2 i 3:0 z Czarnymi. Jak każda drużyna bardzo nerwowa, biało-niebiescy grali wybitnie nieregularnie. Są oni jedynym klubem, który dwukrotnie pokonał Wartę 7:5 i 4:3, przyczem wynik ostatni był jedyną porażką poznańczyków w drugiej rundzie. Bilans Hasmonei przedstawia się: punkty 23:29, bramki 55:78.

Ruch

okazał się drużyną przedewszystkiem zbyt słabą fizycznie na długą serję ciężkich gier ligowych. Aż w sześciu grach nie pozwolił on strzelić sobie ani jednej bramki, ale również w 6-ciu jego napastnicy z Rebusionem i Sobotą na czele nie potrafili umieścić ani razu piłki w siatce przeciwników. Jego najskromniejszy w tabeli obrót bramkowy daje w sumie 89 bramek i brzmi 35:54, punkty 23:29.

Warszawianka

przedostatnia w tabeli jest gorsza od swego poprzednika o całe 5 punktów. Mimo to należy skonstatować, że z klubem tym los nie obchodził się zbyt łaskawie. Aż w siedmiu meczach warszawianie przegrali z różnicą jednej tylko bramki, co wskazuje, że przy szczęściu mecze te mogłyby się zakończyć wręcz odwrotnie. Drużynie tej brak było przez czas dłuższy kierownika napadu i męskiej ambicji, będącej tak piękną cechą Wisły, Warty czy Ł. K. S-u. Plon mistrzowski przyniósł im w rezultacie 18:34 punktów i 52:64 bramek.

Jutrzenka

znalazła się w szeregach Ligi nie dzięki walorom sportowym swej drużyny, lecz na skutek kombinacyj politycznych w związku z opowiedzeniem się Cracovii za P. Z. P. N-em. To też los był tym razem dziwnie sprawiedliwy: jej miejsce — z pewnością nie 14-te — zajmie od roku przyszłego właśnie Cracovia.

Pozycja Jutrzenki w tabeli jest niemal że odwrotnością sytuacji lidera — Wisły. Wisła osiągnęła 40 punktów, Jutrzenka straciła ich 41, Wisła zdobyła bramek 95, Jutrzenka straciła ich „tylko" 82. Jej zdobycz bramkowa jest jednak obfitsza, niż ta sama pozycja Ruchu i wynosi 41 bramek.

Tak więc generalny przegląd polskiej extra-klasy piłkarskiej został dokonany. Do pełnego obrazu brakuje w nim niewątpliwie Cracovii, której wyniki z zagranicą, oraz dwa mecze remisowe z Pogonią 0:0 i 2:2 zgóry przeznaczają słynny zespół krakowski do zajęcia jednego z czołowych miejsc w tabeli przyszłorocznej.

Hokej na trawie

Dnia 1 b. m. rozegrane zostało po raz pierwszy w Polsce mistrzostwo hokeja na trawie. Ponieważ w tej dziedzinie sportu, podobnie jak i w hokeju lodowym czołowe zespoły polskie stoją na bardzo wysokim poziomie technicznym, nie od rzeczy będzie zaznajomić Czytelników z naszemi asami tego pięknego sportu zespołowego.

Drużyna mistrzowska klubu hokejowego Siemianowice nie wykazuje żadnych słabych punktów. Najlepiej grają Sojka, Jarczyk, Soboszczyk i Mais. Sojka jest iniciatorem wszystkich niemal ataków, rozdziela wzorowo piłki i daje sobie w najtrudniejszych sytuacjach radę z przeciwnikami. Jego technika kija oraz wspaniałe manienie przeciwnika przy zupełnem opanowaniu ciała jest rzeczywiście pokazowe. Jarczyk i Mais są dobrymi strzelcami, którzy wypracowane sytuacje przytem nie wyzyskują. Lewoskrzydłowy Ksinszczyk rozporządza dobrym biegiem i celnemi strzałami centrowemi. W pomocy pracują wszyscy z poświęceniem, jedynie Polok Leon (jak również Heiman) w ataku niepotrzebnie grają zbyt ostro. Podporą tyłów mistrza są Köller i Soboszczyk w obronie. Bramkarz Polok Stefan zbytecznie się tremuje.

U Łyżwiarzy na meczu decydującym o mistrzostwie zawiódł przedewszystkiem atak. Lewe skrzydło (Laskowski) grało skandalicznie słabo środek ataku, Brodniewicz myślał tylko o sobie a jedynie Leśniak grał w swej zwykłej formie. Zadowalał Waszyniak, z którego świetnego podania padła jedyna dla Łyżwiarzy bramka strzelona przez Błocha.

W pomocy wybijał się Szulc, może najlepszy gracz na boisku. Boczna pomoc znacznie słabsza, zwłaszcza Karaśkiewicz. Trio obronne: Drzewiecki Dembiński, Piotrowski dobre.

Fichtel, Gebartowski, Batsch i Hanke, znani gracze Pogoni, zwrócili się do zarządu z prośbą o zwolnienie ich z klubu. Zarząd uchwalił dać graczom tym wykreślenie. Według nieskontrolowanych pogłosek za akcją graczy tych kryją się pewne czynniki warszawskie (?!)

Redler pozostaje definitywnie we Lwowie i nie opuszcza Hasmonei.

Grünberg, bramkarz Hasmonei, ma opuścić Lwów. Hasmonea straciłaby w nim dobrze zapowiadającą się siłę.

Ragan, b. gracz Pogoni, ostatnio środkowy pomocnik Sparty zasilił szeregi Ekranu.

Walne zgromadzenie Hasmonei odbędzie się dn. 4 grudnia. Na kierownika sekcji piłki nożnej forsuje pewna część członków dr. Goldsteina, prezesa Ekranu.

Komisja kwalifikacyjna sędziów okręgu lwowskiego rozpoczyna w bieżącym tygodniu swe prace, pod kierownictwem p. Obrubańskiego z Krakowa.

Boks na Śląsku

W Nr. 45 „Przeglądu Sportowego" umieściliśmy wywiad naszego korespondenta z założycielami II. O. Zw. Bokserskiego. Obecnie otrzymujemy uzupełniające wiadomości od p. St. Nogaja.

— Zainteresowany Pańskim wywiadem uważam za stosowne podkreślić przedewszystkiem zasługi Józefa Rischkego z Katowic, który był ojcem pięściarskiego sportu na Górnym Śląsku — zaczął p. Nogaj.

— Zamożny i zasobny w środki pieniężne miał p. Rischke możność nietylko sam zaznajomić się z techniką sportu bokserskiego, ale również i dopomóc innym. Pierwsze kroki stawiał we Wrocławiu, gdzie z grupą swoich towarzyszy prowadził z zamiłowaniem trening. W zawodach o mistrzostwo Śląska J. Rischke zdobył tytuł mistrza wagi lekkiej. Techniką swej walki J. Rischke zaimponował nawet Niemcom, a zwycięstwo to było dla niego bodźcem do dalszej pracy. Na własny koszt zakupił sprzęt do treningu, a nawet sprawił cały ring.

Dla propagandy urządził zawody w Katowicach, a gdy te miały powodzenie zorganizował następne — ale już o mistrzostwo polskiego Górnego Śląska. Wtedy to powstał 1-szy na Górnym Śląsku Klub bokserski p. n. „Prywatny Klub Sportowy", którego Zarząd utworzyli przez kooptację pp. J. Rischke, Pretsch i Malinowski. Na tle natury finansowej opozycja z W. Snopkiem na czele wystąpiła z P. K. B. i utworzyła klub B. K. S.

— Wtedy to p. W. Snopek zwrócił się do mnie — kończy p. Nogaj — bym mu dopomógł do zorganizowania związku. W Polsce jeszcze nie było podówczas związku państwowego. Przywiozłem z Warszawy statuty, u siebie zwołałem organizacyjne zebranie i tam właśnie ukonstytuował się Śl. O. Z. B.

LIGA i OKRĘG WE LWOWIE

Bilans roku na zielonych murawach

Prędzej aniżeli się spodziewano „urwał" się sezon piłkarski. Zdaje się więc, że dziś już przystąpić można do pobieżnego bilansu bez obaw by jakiś sensacyjny ewenement przekreślił obliczenia i zmusił do korektury wniosków.

Okręg i Liga

Niezdecydowana polityka LZOPN-u, zmieniającego bezustannie swe ustosunkowanie do Ligi względnie PZPN-u, doprowadziła do lokalnego rozłamu i utworzenia okręgowej organizacji bojowej. Niestety i ta magistratura nie umiała wykorzystać swego dogodnego położenia i miast doprowadzić do konsolidacji, na co się poważnie zanosiło, kunktatorstwem i niezdecydowaniem wywołała pogłębienie rozdźwięku, czego efektem było usamodzielnienie się podokręgu przemyskiego, który — nie wątpimy — z chwilą zlikwidowania zatargu Liga — P. Z. P. N. podporządkuje się lojalnie nowej naczelnej instytucji piłkarskiej.

Charakterystyczne jest, że L.Z.O.P.N. stara i wyrobiona instytucja, nie zdołał przeprowadzić do końca rozgrywek mistrzowskich i w ostateczności ograniczył się do... wyczekiwania co przyniesie przyszłość.

Inaczej miała się sprawa w lidze okręgowej, która przeprowadziła swe punktowe zawody i wyeliminowała trzech mistrzów klasowych. Podnieść należy, że konkurencję przeprowadzono sprawnie i poza drobnemi incydentami, obeszło się bez tarć.

6 p. Lotn. — mistrz Ligi Okr.

Mistrzem ligi okręgowej został 6 p. lotniczy, który brał udział w zawodach o wejście do ligi państwowej. Dzięki poparciu i zrozumieniu, jakiem cieszy się sport w dowództwie pułku, zdołała drużyna 6 p. lotniczego wzbić się ponad przeciętny poziom drużyn wojskowych. W szeregach jej znaidują się zresztą przeważnie wychowankowie klubów poznańskich. Działalność 6 p. lot. nie ogranicza się jedynie do piłki nożnej. Żółte koszulki ozdobione emblematem lotniczym spotykamy często w lekkoatletyce i nie zabraknie ich zapewne w sportach zimowych.

Ekran

Mistrzem I-ej ligi został Ekran, przegrywając zaledwie jeden mecz z rezerwą Pogoni. Drużyna ta opiera się o Zw. Pracowników kinematograficznych. Szeregi jej wzmocniło ostatnio kilku graczy Sparty i Hasmonei. Do podniesienia sprawności klubu przyczyniło się w znacznej mierze gremjalne wstąpienie zeszłorocznej grupy opozycyjnej Hasmonei z dr. Goldsteinem na czele.

Orzeł Biały

W drugiej lidze przypadło mistrzostwo Orłowi Białemu, po zaciętej walce z Grafiką (Klub drukarzy). Pierwsze miejsce zdobył Orzeł Biały, dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Klub ten posiada własne boisko na Kleparowie (gmina podmiejska) i składa się przeważnie z tamtejszych mieszkańców.

Sparta

Ofiarą bratobójczej walki padła Sparta, jeden z najstarszych lwowskich, a zatem i polskich klubów. Dzięki ofiarności i niespożytej energji kpt. Pawłowskiego udało się Spartę po wojnie reaktywować. Po rocznym pobycie w klasie „B", wydostała się Sparta do A klasy, gdzie utrzymała się przez dwa lata.

Mimo wzmocnienia szeregów graczami 6 p. lotniczego nie zdołała ona wytrwać w czołowej klasie i musiała w ubiegłym roku ustąpić miejsca Janinie. Rozłam zastał Spartę po stronie L.Z.O. P.N-u.

Z bogacza — nędzarz

Jako objaw ujemny zarejestrować należy zupełne wyczerpanie zasobów pieniężnych L.Z.O.P.N-u, który uchodził za najbogatszy Związek okręgowy w Polsce. Brak regularnych wpływów, brak wysoce dochodowych zawodów międzymiastowych (szczególnie Lwów — Kraków), przy stałych wydatkach doprowadził do... zupełnej posuchy. Akcja ratownicza, jaką miało być spotkanie Wrocław — Lwów, spaliła się na panewce, gdyż L.Z.O.P.N. zmuszony został do pokrycia kolosalnego deficytu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, na których urządzenie nie miał zresztą najmniejszego wpływu.

Zawarcie pokoju spowoduje rozwiązanie względnie zespolenia się obu istniejących dzisiaj magistratur w jedną całość, co napewno wyjdzie na korzyść sportowi piłkarskiemu.



H. K. S. CZUWAJ (Przemyśl)



K. S. GRZEGORZECKI (Kraków)

Samochód polski

Dzieje produkcji automobilowej w kraju

Brak własnego przemysłu samochodowego, w równej mierze, jak i zły stan dróg oraz brak toru wyścigowego, przyczynia się do stosunkowo powolnego rozwoju sportu automobilowego w Polsce. Maszyny importowane z zagranicy kalkulują się bowiem u nas niesłychanie drogo. Koszty przewozu, wysokie cło, oraz zarobek wielu pośredników, podnoszą niejednokrotnie o 50% lub nawet więcej, cenę samochodu lub motocykla, ponad jego istotną wartość loco fabryka.

Z tej przyczyny wielu młodych ludzi, owianych często jaknajpiękniejszemi ambicjami sportowemi, wzdycha tylko żałośnie przed witrynami magazynów automobilowych, nie mogąc sobie pozwolić na kupno tak pięknej i kochanej, lecz tak przeraźliwie drogiej maszyny i nie mogąc tem samem brać udziału w żadnych zawodach samochodowych czy motocyklowych. Traci na tem, rzecz jasna, polski sport motorowy.

Możemy się, na szczęście, pocieszyć że stan taki nie powinien już długo potrwać. Po kilku latach wytężonej pracy i wysiłków, nadchodzi chwila, gdy nasze własne fabryki wypuszczą pierwsze serje samochodów, wykonanych krajowemi siłami i z krajowych produktów. Tych fabryk samochodowych posiadamy obecnie trzy.

Pierwsza z nich wybudowana została w Czechowicach pod Warszawą, przez znaną wytwórnię maszyn „Ursus" i produkuje obecnie lekkie samochody ciężarowe według włoskiej licencji, ale pod marką „Ursus". W roku przyszłym fabryka ta zamierza rozpocząć produkcję samochodów osobowych, już własnego typu.

Drugą polską fabrykę samochodów stanowią warszawskie wojskowe „Centralne Warsztaty Samochodowe". Po kilku latach prób, doświadczeń i przygotowań, już w najbliższym czasie wypuszczą one na rynek samochody osobowe polskiego typu pod marką „C. W. S."

Trzecia fabryka znajduje się, niestety, nie w Polsce, lecz we Francji, ale za to produkuje już od lat kilku samochody i godnie reprezentuje polski automobilizm na corocznej wystawie samochodowej w Paryżu. Fabryka ta, założona przez hr. Stefana Tyszkiewicza, buduje samochody pod marką „Ralf Stetysz", stanowiącą następujący skrót: R (olniczo) A (utomobilowa) L (andwarowska) F (abryka) Ste (fan) Tysz (kiewicz). Jak widzimy, fabryka ta zwie się landwarowską, gdyż ojczysta jej siedziba ma być w Landwarowie pod Wilnem. Hr. Tyszkiewicz, mimo ogromnych trudności, zabiega o przeniesienie fabryki do Polski, pragnąc swoje samochody produkować w kraju. Sprawa ta jest już podobno na najlepszej drodze.

Polscy konstruktorzy rozumieją doskonale, że pragnąc stworzyć samochód, któryby się nadawał na nasze warunki, trzeba go w tychże warunkach wypróbować, uczestnicząc w krajowych zawodach automobilowych. To też w naszych rajdach i wyścigach już kilkakrotnie uczestniczyły polskie samochody.

Pierwszy raz stało się to w maju roku 1925, podczas wyścigów pod Wyszkowem. Hr. Tyszkiewicz, który po raz pierwszy przybył wtedy do Polski ze swym „Ralf Stetyszem", startował tam poza konkursem, wioząc komandora wyścigów, i na dystansie 20 klm. osiągnął świetną szybkość około 100 klm./godz., wzbudzając ogólny podziw fachowców.

W lipcu tegoż roku odbył się raid międzynarodowy najtrudniejszy z dotychczasowych, gdyż trasa jego długości 3800 klm. prowadziła dookoła Polski po wszystkich rodzajach dróg, nie wyłączając gruntowych. W raidzie tym wzięły udział trzy polskie samochody, dwa „Ralf Stetysz" i jeden „C. W. S.". Młode marki polskie okryły się sławą na tym raidzie, kończąc go w formie nie gorszej, aniżeli wiele wozów starych firm zagranicznych o wszechświatowej sławie. Hr. Tyszkiewicz zdobył wtedy złoty medal Min. Rob. Publicznych, przeznaczony dla samochodu, który po raidzie znajdował się w najlepszej kondycji technicznej.

Rok 1926 był w Polsce rokiem złych konjunktur w automobiliźmie i sporcie samochodowym. Sprawa przemysłu samochodowego nie postąpiła naprzód ani o jeden krok.

Dopiero w roku bieżącym można było przystąpić do pracy ze zdwojoną energją. W tegorocznym też sezonie ujrzeliśmy ponownie polskie samochody i w życiu sportowem.

Do raidu międzynarodowego stanął jeden samochód „C. W. S." i pod sterem Mrajskiego przebył cały dystans, zdobywając nagrodę Min. Rob. Publ.

Hr. Tyszkiewicz również nie zapomniał o zawodach krajowych i na swym nowym typie „Ralf Stetysz" przybył na sierpniowy zjazd gwiaździsty klubów automobilowych, przebywając w czasie 34 g. przestrzeń z Paryża do Katowic.

Nakoniec fabryka „Ursus", aczkolwiek buduje samochody ciężarowe, również pokusiła się o laury sportowe i posłała dwa swe wozy na jesienną Rally Paper Automobilklubu Polski.

Jak więc widzimy, polscy konstruktorzy przejawiają wielkiego ducha sportowego. Bezwątpienia, po rozpoczęciu narmalnej produkcji seryjnej, jeszcze częściej widzieć będziemy polskie samochody na starcie zawodów krajowych i zagranicznych i bezwątpienia ujrzymy je także niejednokrotnie zwycięzcami na finiszu. *Ml Krynicki*

O STADJON SPORTOWY W GNIEŹNIE

W niemałym kłopocie znalazły się gnieźn. kluby sportowe, którym władze wojskowe odmówiły dalszego prawa do korzystania z dziedzińca koszarowego 60 p. p., na którym od szeregu lat z braku innego placu odbywały się wszelkie treningi i mecze footballowe.

Istnieje coprawda plac pod przyszły stadjon sportowy, znajduje się on jednakowoż w stadjum „chronicznego" wykańczania. Magistrat miasta Gniezna, chcąc rozwiązać „kwestję stadjonową" oddał teren ten pod zarząd K. S. Stelli, nakładając na nią równocześnie obowiązek doprowadzenia placu tego do stanu użytkowego.

Wszystko to ładnie i pięknie, — gdyby nie zastrzeżenie Magistratu, które głosi, że oddanie placu pod zarząd „Stelli" może być w każdej chwili odwołane. Na takie ryzyko „Stella" zgodzić się nie może.

Jak z tego wynika, kwestja wychowania fizycznego, kwestja sportu w Gnieźnie, gdzie poza A-klasową „Stellą" istnieje pięć innych klubów sportowych, stanęła znowu na martwym punkcie. Mamy jednakowoż nadzieję, że prezydent miasta Gniezna p. Barciszewski, którego celowa gospodarka poczyniła tyle korzystnych zmian na terenie Gniezna, wzbogaci miasto nasze i o stadjon.

Ostatnie wyścigi torowe Śląskiego Związku Cyklistów, rozegrane na trasie 54 klm. z Katowic przez Mikołów, Wyny, Kobiór, Tychy, Mikołów do Katowic przyniosły zwycięstwo drużynie T. C. z Huty Pokoju w czasie 2:06 przed zespołem z Siemianowic.

SURMA, REDUTA, HEJNAŁ

oto nazwy, które wyszły zwycięsko z walki plebiscytowej Czytelników „Prz. Sport."

Trzytygodniowe zmagania naszych Czytelników wykuły w ogniu walki plebiscytowej pięć nazw, których samo brzmienie nosi w sobie rozgwar walki, fanfarę zwycięstwa i hart woli opleciony nieśmiertelnym liściem wawrzynu. Czyż nazwy Surma, Reduta, Hejnał, Opoka lub Znicz nie mówią postokroć więcej niż wszystkie razem wzięte Stanisławowje, Lilpoplanki czy Haszahary? Czy nie bije od nich pęd do zwycięstwa, upojenie walką, radość życia, i — ukochane ponad to życie — pragnienie szlachetnej rywalizacji?

Dlatego też dziś, kiedy IX-ty konkurs „Przeglądu Sportowego" został ukończony wyrażamy nadzieję że nowo - powstające kluby sportowe nie będą szukały swego nazwania w mózgach ludzi znających sport tylko z imienia, ale sięgną do skarbnicy zapełnionej przez ludzi którzy na glebie sportowej wyrośli, w których żyłach płynie krew przesycona atmosferą Nurmich, Paddocków, Arne Borgów, Kucharów, czy Lothów.

Dość bezsensownych nazw latynizowanych, dość nic nie mówiących słów zrozumiałych tylko dla wtajemniczonych! Dziś w Polsce niechaj się mnożą Hejnały, Znicze, Sławy i Rygory, Laury i Wichry!!

Z pośród 82 projektów nadesłanych nam do konkursu, pod plebiscyt Czytelników oddaliśmy 26 nazw. Z tych bezapelacyjnie zwyciężyła

— **Surma,**

która otrzymała głosów 176.

Dalsze miejsca zajęły: **Reduta** —138 głosów, **Hejnał** — 101 głosów, **Opoka**—100 głosów, **Znicz** — 98 głosów, a dalej Orlęta — 66 gł., Laur — 51 gł., Syrena — 47 gł. itd. W ogólnej sumie na 26 nazw poddanych pod głosowanie Czytelnicy nasi oddali 1576 głosów, przyczem niemniejszem powodzeniem cieszyły się nazwy: Mazur, Rygor, Zryw i Zwycięstwo. Ponieważ każda z nazw nagrodzonych była proponowana przez paru autorów, w obecności redaktora naczelnego „Przeglądu Sportowego" K. Wierzyńskiego, inż. C. Rudzińskiego i archit. J. Grabowskiego zarządzono losowanie, które wyeliminowało następujących zwycięzców:

I-szą nagrodę — 50 zł.

otrzymał autor nazwy „Surma", p. T. Fabry, Kraków, ul. Zygmunta Augusta nr. 1.

II-gą nagrodę — 20 zł. za nazwę „Reduta" otrzymał p. M. Lewandowski, Warszawa, Twarda 53 m. 29.

III, IV i V-tą nagrodę — po 10 zł. otrzymali: p. E. Stachel, Lwów, Jabłonowskich 32 za nazwę „Hejnał", p. T. Heller, Kałusz (Małopolska) za nazwę „Opoka", oraz p. Zabłocki, Wilno, Wielka Pohulanka 19 m. 12 za nazwę „Znicz".

Ponadto między Czytelników, którzy wzięli udział w konkursie rozlosowano **dwadzieścia książek belletrystycznych.**

Los obdarzył niemi osoby następujące: Al. Mirer, Wilno, ul. Piłsudskiego 27 m. 6, M. Garczyńska, Będzin, Kasa Chorych, Wł. Tydelski, Białystok, Grunwaldzka 45, Ant. Bohr, Przemyśl, św. Mikołaja 4, M. Cywińska, Państw. Fabr. Wyr. Tytoniowych, Grodno, Al. Kosko, Poznań, Kręta 22, M. Zawadski, Lwów, Korpus Kadetów, H. Chmielewska, Warszawa, Smolna 7, Z. Niewiadomski, Toruń, Ofic. Szkoła Mar. Wojennej, R. Chromiński, Będzin, Plac 3-go Maja 5, J. Wróblewski, Tarnów, Kościuszki 149, J. Riesenberg, Łódź, Południowa 42, T. Pasieczny, Warszawa, Piękna 1, E. Murmelstein, Lwów, Rapaporta 21, E. Kostrzewski, Łódź, Pomorska 119, Posyłkówna, Częstochowa, Barbary 22, J. Malinowski, Wilno, Sierakowskiego 8 m. 2, Z. Roeske, Trzemeszko (Wielkopolska), E. Olszewski, Warszawa, Gęsta 6, J. Sonabend, Warszawa, Towarowa 14.

Nagrody pieniężne i książkowe zostaną przesłane adresatom.

Skocznia w Krynicy

Kpt. Loteczko o beskidzkiej stacji narciarskiej

Korzystając z kilkogodzinnego pobytu w Krakowie kpt. Loteczki, poprosiłem go o garść szczegółów, odnoszących się do budowy nowej skoczni w ośrodku narciarskim w Krynicy.

Praca i zrozumienie doniosłości zadania, jakie w tej sprawie wykazał p. dyrektor Nowotarski ułatwiła całą sprawę, przedewszystkiem z punktu widzenia finansowego tak dalece, — że rzecz wprost niesłychana w naszych warunkach, — projekt powzięty z wiosną w chwili obecnej jest już w 70% zrealizowany, a najbliższe tygodnie przyniosą zupełne wykończenie tej monumentalnej budowli.

— Budowę skoczni krynickiej — zaczął kpt. Loteczko — prowadzi we własnym zarządzie „Beskid" krynicki przy finansowem poparciu komisji Zdrojowej. Narazie nie ma jeszcze w grze funduszów rządowych asygnowanych czy to przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, czy też przez miejscowe komitety, niemniej jednak Krynica ma nadzieję, że ta tak ważna impreza nie pozostanie bez poparcia rządowego.

— Gdzie znajduje się skocznia i jakie warunki terenowe znalazł p. kapitan na miejscu?

— Skocznię budujemy na górze Krzyżowej, gdzie warunki zastałem nienajlepsze. Przedewszystkiem nie było odpowiedniego terenu do umieszczenia na nim rozbiegu i zeskoku o wymaganym profilu. I w jednej i w drugiej części skoczni trzeba było dużo pracować. Rozwiązaliśmy tę sprawę z p. inż. Nechayem w ten sposób, że rozbieg zostanie oparty o wielką wieżę i w całości prawie będzie się znajdował na sztucznym drewnianym pomoście. Zeskok natomiast będzie odpowiednio do profilu wkopany w stok góry, co już obecnie nastręczało nam poważne trudności. Niemniej jednak są one w znacznej części przezwyciężone — a ostatnie wykopy kamienia zostaną zakończone za jakie dwa tygodnie.

— Jaki typ skoczni będzie posiadała Krynica?

— Naogół kierowałem się systemem podobnym do szwajcarskiego, starając się stworzyć plan skoczni aerodynamicznej. Nowa wielka skocznia w St. Moritz, przeznaczona na Igrzyska Olimpijskie 1928, budowana przez twórcę kierunku aerodynamicznego Straumana a będąca ostatnim wyrazem techniki, była mi naogół wzorem. Naturalnie wobec zupełnie odmiennych warunków terenowych rozwiązaliśmy problem indywidualnie, niemniej jednak typ St. Moritz w rozmiarach i proporcjach został zachowany. Skocznia teoretycznie będzie dopuszczała długości skoków do 70 m., mając około 50 m. zeskoku i 38 stopni nachylenia. Próg ma 3 m. wysokości. Będzie to jedna z największych skoczni w Europie.

— Jakiż jest obecny stan robót i czy można liczyć na ich ukończenie w sezonie bieżącym tak, by narciarze nasi jeszcze przed wyjazdem do St. Moritz na skoczni tej mogli trenować?

— Roboty są już w znacznej mierze ukończone. Wieża rozbiegowa, monumentalna w swej kompozycji, dzieło p. Nechaya, ma 45 m. wysokości. Fundamenta betonowe zakrzepły już i ustawienie przygotowanych konstrukcyj drzewnych przedstawia już tylko kwestję kilku najdalej tygodni. Prace nad zeskokiem są też w znacznej mierze ukończone. Obecnie pracuje się przy wykopie w dolnej części zeskoku, gdzie wykop miejscami osiąga głębokość do 7 m. Kamień, na jaki napotkaliśmy w tej głębokości, nie jest jednak tak trudny do wysadzania jak granit na Krokwi i uprzątnięcie tych 2000 m. sześciennych skały pójdzie stosunkowo prędko. Skocznia będzie napewno wykończona jeszcze przed tegorocznym sezonem narciarskim i będzie mogła służyć do treningu przedolimpijskiego.

— Czy skocznia ta jako wielka i monumentalna budowla będzie miała odpowiedni wyraz w krajobrazie Krynicy?

— Bezwzględnie tak. Wieża 45 m. jest budowlą w każdym razie potężną. To też przewidujemy wykorzystanie jej jako wielkiej wieży widokowej — gdyż stoi prawie na szczycie góry, skąd roztacza się wspaniały widok na okolicę. Oddalona jest ona o jakie 500 m. od Domu Zdrojowego i posiada w swem najbliższem otoczeniu odpowiednie tereny dla ustawienia trybun i pomieszczenia przybywającej publiczności i pojazdów. Słowem ma wszelkie warunki, wymagane od wielkiej skoczni konkursowej.

— Tak więc możemy być pewni dobrego sportowego sezonu zimowego w Krynicy?

— Zapewne, tembardziej, że zarząd zdrojowy nie ograniczy się do skoczni, ale buduje także dwa tory saneczkowe, nadające się też i do jazdy bobsleighami — jeden na dawnej drodze na Kopciową — drugi w najbliższem sąsiedztwie skoczni, na Krzyżowej. Pozatem powstaje wielka ślizgawka, dostateczna dla pomieszczenia boiska hokejowego. *dr. H. Szałkowski*

Z ŻYCIA KLUBÓW

H. K. S. Varsovia należy do najlepszych i najruchliwszych klubów okręgu warszawskiego. Największą sekcją tego klubu jest sekcja piłki nożnej. Pierwsza drużyna tej sekcji przechodziła pod koniec sezonu kryzys wewnętrzny, wskutek czego nie mogła zająć należnego jej miejsca w tabeli mistrzowskiej. Ostatnio jednak stan ten zmienia się na lepsze. Szopski, Skolimowski i Przytuła zostali już na stałe przydzieleni do I-ej drużyny. Kozłowski z Polonii, dawny gracz Varsovii, wraca również do macierzystego klubu, gdzie grać będzie na pr. skrzydle. Tylko lewe skrzydło osłabione będzie wskutek wcielenia Pędzicha do wojska i wysłania go do Włodzimierza Wołyńskiego. Kierownictwo sekcji wskutek rezygnacji p. Karwackiego, obejmie prawdopodobnie p. Krug. Żywą działalność wykazuje również sekcja bokserska, która trenuje pod kierunkiem p. Zendowskiego. Sekcje: pływacka i tennisowa zakończyły już swój sezon, sekcja kobieca zaś, która liczy już obecnie około 50 członkiń pracuje intensywnie, zajmując się przeważnie lekkoatletyką i gimnastyką. Fuzja z A. Z. S. jest obecnie nieaktualną. Klub stara się u władz rządowych o uzyskanie terenów na boisko, na Pradze.

Grzegórzecki K. S. otworzył w Krakowie własne boisko. Posiada ono dwa budynki z szatniami, łaźniami, basenem oraz kilka mieszkań dla graczy i gospodarza. Ciekawe, że roboty murarskie i inne prace budowlane wykonali obywatele Grzegórzec i Dąbia bezpłatnie.

Czy Polacy pozbawieni są zdolności do skoków?

Wielokrotne, a przykre porażki, jakie odnosili w konkurencji międzynarodowej nawet najlepsi nasi zawodnicy w skokach stworzyły wśród publiczności opinję, że ta gałąź lekkiej atletyki zupełnie nie odpowiada talentowi i charakterowi sportowców — Polaków. Domorośli teoretycy dowodzili, że organizm Polaka pozbawiony jest sprężystości i zdolności koncentracji energji, które to właściwości są dla skoczka niezbędne.

Zanim podpiszemy się pod tą hipotezą, przyjrzyjmy się dla pewności liczbom. W skoku wwyż, który przyniósł nam najwięcej gorzkich rozczarowań, najlepszy tegoroczny wynik wynosi 175 cm., osiągnął go zarówno Fryszczyn jak i Mierzejewski. Jak na najlepszych w Polsce to trochę niewiele. Poza nimi jednak osiągnęło 170 lub więcej 6 zawodników, od 165 — 169 — osiemnastu, od 160 — 164 — dwudziestu sześciu. Czy to doprawdy tak źle? Jeżeli przypomnimy sobie, że lat temu trzy na zawodach przedolimpijskich po raz pierwszy w Polsce trzech skoczków osiągnęło „imponującą wysokość" 160 cm., czy nie powinniśmy być raczej optymistycznie nastrojeni? Cóż, kiedy w 1924 roku Grunner też już skakał 175 centymetrów — odpowie pesymista.

Idźmy dalej. W skoku wdal powyżej 650 miało wyniki pięciu zawodników, od 620 do 650 — dziesięciu, sześć metrów i kilkanaście cm. — 13, sześć mtr. i kilka cm. — też 13. Tu już czołowy wyczyn jest bezwątpienia lepszy, ale prawdziwie rojno zaczyna być dopiero poniżej 620 cm., którą to granicę osiągali niejednokrotnie skoczkowie zupełnie surowi, dysponujący wyłącznie rozbiegiem i w pomyślnym zbiegu okoliczności odbiciem (gdy „noga wypadła").

Skok o tyczce, nasz mocny punkt, zaczyna się, od góry licząc, ze wszech miar czcigodną pozycją „361 cm.". Po Adamczaku kroczy jeszcze czterech innych, którzy skoczyli choć raz 340. Lecz po nich — pustka. Nie mieliśmy ani jednego tyczkarza przeciętnej klasy, t. j. pomiędzy 320 a 340. Dopiero na wyniki od trzech do 3.20 mtr. zdobyło się ośmiu zawodników. Perspektywy na przyszłość niezbyt wesołe, niestety!

Trójskok właściwie wypada zupełnie pominąć. Siedmiu (!) ludzi powyżej tak łagodnej granicy, jak 12 metrów świadczy o najzupełniejszem zaniedbaniu tej konkurencji, i to zaniedbaniu bodaj czy nie usprawiedliwionem. P. Z. L. A. powinien się poważnie zastanowić, czy trójskok ma nadal figurować w programie mistrzostw Polski.

Jakież wnioski ogólne wyciągnąć wypada z przeglądu naszych skoczków, przeglądu o tyle odmiennego od zwykłych, że człowiek sam kryje się, niknie, a pozostaje na jego miejsce wiele mówiąca cyfra.

1) Nieprawdą jest, jakoby Polacy pozbawieni byli talentów na skoczków. Świadczą o tem nie popularne imiona naszych mistrzów i rekordzistów, ale cyfry: 41 ludzi od sześciu metrów wwyż w skoku wdal, 52 od 160 w skoku wwyż.

2) Za to prawdą jest, niestety, że u znakomitej większości naszych skoczków wrodzone zdolności pozostają w stanie pierwotnego dziewictwa, nienaruszonego ani żadnym wymyślnym stylem, ani treningiem nazbyt wyczerpującym. Gdyby nie to, cyfry naszych rekordów przekroczyłyby już dawno 7 mtr., a rekord Fryszczyna nie byłby gwiazdką z nieba i kafelką z pieca dla obiecujących naszych juniorów.

Rozkład wyników dobrych i dość dobrych w poszczególnych konkurencjach skokowych świadczy aż nazbyt dobitnie na korzyść naszych tez. W skoku wdal błyszczeć można, jak na setkę, do pewnej granicy dzięki samemi „gazowi", w skoku wwyż jest to już bardzo trudne, to też mnóstwo naszych niezłych skoczków nie jest w stanie wydusić z siebie prawdziwego mistrza. W skoku o tyczce znalazło się raczej przypadkowo kilku ludzi równie zdolnych jak pracowitych, to też ci odsunęli się od swych naśladowców o klasę.

Tylko rozumna i wytrwała praca zdoła zapewnić nam na przyszłość poprawę.

J. Wiśniewski

SIEDLCE. 22 p. p. — repr. Gimn. Żółkiewskiego i Prusa 7:0. Kompletna przewaga wojskowych. Zawiódł atak uczniów, głównie — lewy łącznik.

BIELSKO. B. B. S. V. — Biała Lipnik 5:1. Koncertowa gra zwycięzców i pełny rewanż po klęsce z poprz. niedzieli 1:4. Wyróżnili się: Lubich, Schrott, Wagner, Ziembiński, Hussak, Makner i Stürmer. U pokonanych zadowolnił jedynie Krispin. Sturm—Biała 5:1. Odznaczyli się Babik i Hrudecki ze St., z B. K. S. — Stachak.

BARANOWICZE. Podczas ostatnich zawodów lekkoatl. wybił się na czoło zawodników Ślizień, zdobywca trzech pierwszych miejsc i Walentyjczyk, zdobywca dwu — nie licząc szeregu innych pięknych wyników. Obaj ci zawodnicy zapowiadają się jako utalentowani wieloboiści.

PRZEMYŚL. Akademicy — Reprez. wojsk. 2:2. Zawody te odbyły się z racji „Tygodnia Akademika", oraz były niejako zakończeniem sezonu sportowego w Przemyślu.

PRZED ROZWINIĘCIEM SZTANDARÓW OLIMPIJSKICH

PRZYGOTOWANIA WIOŚLARZY

Po lekkoatletach, narciarzach przyszła kolej na wioślarzy. Regaty olimpijskie odbędą się z początkiem sierpnia 1928 r. W myśl inicjatywy polskiego Związku towarzystw wioślarskich mają być u nas stworzone trzy ośrodki przygotowawcze, a mianowicie w Warszawie, Bydgoszczy i Poznaniu, t. zn. w miastach, do których powędrowały wszystkie mistrzostwa na długie wiosła i przeważna część na krótkie.

Jeśli bowiem przejrzymy listę mistrzostw z lat ubiegłych począwszy od ostatniej olimpjady, to okaże się, że W. T. W. Warszawa zdobyło 5 mistrzostw na 15-lecie, AZS. Warszawa— pięć, AZS. Kraków — dwa, BTW. Bydgoszcz — dwa, AZS. Poznań — jedno.

Pozatem w środowiskach wybranych jako teren pracy przygotowawczej znajdują się najbogatsze towarzystwa wioślarskie i największa ilość trenujących od lat kilku wioślarzy, z pośród których nietrudno będzie wybrać odpowiednią reprezentację wioślarską, przedewszystkiem w dziedzinie długich wioseł, a więc czwórki i ósemki. W wiosłach krótkich mamy dobre siły także poza wymienionemi centrami.

Praca poszczególnych środowisk odbywać się będzie samodzielnie, lecz w porozumieniu z władzami centralnemi i komitetem igrzysk.

Poza rozpoczęciem przygotowań zrobiono drugi znaczny krok naprzód: polecono tworzenie drużyn mieszanych z kilku klubów dla zestawienia silniejszej osady. Jest to już dawno wprowadzone zagranicą, że jeśli chodzi o reprezentację państwową, to wybiera się najlepszych wioślarzy, bez względu na ich przynależność klubową. Rzecz przecież jasna, że w jednem środowisku znajdzie się więcej dobrych wioślarzy, niż w jednym klubie. Nie wiemy jakie osady odpowiedzą na ankietę PZTW., w każdym razie mamy wrażenie, że np. w Poznaniu można stworzyć doskonałą czwórkę, a nawet ósemkę dobierając wioślarzy z wszystkich pięciu klubów. Co się tyczy programu regat olimpijskich, PZTW. wziął pod uwagę biegi jedynek, czwórek ze sternikiem i ósemek, jako tych, które dotychczas najchętniej były uprawiane w Polsce i w których osiągnęliśmy najwyższy poziom, w porównaniu z innemi konkurencjami. Rozpatrzywszy więc ewentualne kandydatury.

Jedynka: mistrz z dwu lat ostatnich — W. Długoszewski AZS. Kraków; po za nim z Warszawy — Lisicki, Oslecimski - Czapski (ma zamiar trenować w tym roku), Naumienko, z Poznania— Tilgner, z Torunia — Barwicki.

Czwórka: mistrz r. 1927 A. Z. S., Poznań, r. 1926 — B. T. W., Bydgoszcz. Warszawa nie posiada narazie dobrej osady seniorów, w każdym jednak razie odpowiedni materjał ludzki posiadają kluby: W. T. W., A. Z. S. i K. W. Wisła. Poznań ma doskonałą osadę Trytona i początkującą K. W. Poznań, naturalnie poza mistrzowskim zespołem. Bydgoszcz napewno wystawi jedną z najpoważniejszych osad.

Ósemka: domena A. Z. S. Warszawa, który napewno nie zrezygnuje z myśli wystawienia najlepszych sił i dysponuje bardzo dobrym trenerem. Poza nim W. T. W. i „Wisła" też poczynią próby, zwłaszcza że podobno W. T. W. ma zamiar sprowadzić sobie trenera. Poznań rozporządzając wielką ilością dobrych wioślarzy też mógłby złożyć dobrą ósemkę, lecz tylko kombinowaną. Bydgoszcz zapewne także będzie chciała coś w tej konkurencji powiedzieć.

W każdym razie ogłoszone pewno będą w niedługim czasie wyniki ankiety P. Z. T. W., które wyjaśnią sytuację, zwłaszcza, że zgłoszenia podlegną zapewne korekturze sfer miarodajnych. Jeżeli chodzi o przygotowania na terenie najbliższych regat olimpijskich, to już wybrano tor regatowy na kanale Sloten pod Amsterdamem. Całą wadą tego toru jest jego wązkość, dopuszczająca do równoczesnego startowania tylko dwu łodzi naraz. Stawia to komitet regatowy w bardzo niemiłem położeniu, gdyż według obliczeń francuskich pism zgłoszenia będą znacznie liczniejsze od zgłoszeń na Olimpiadę paryską, podczas której było ich aż 51.

Oprócz 13 państw, należących do Federation Internationale des Societes d'Aviron startować pewno będą: Stany Zjednoczone A. P. Anglja, Niemcy, Argentyna, Australja, Austrja, Brazylja, Kanada, Finlandja, Norwegja, Szwecja, Danja Urugwaj. A zatem 25 państw.

Opierając się na tych przypuszczeniach sfery wioślarskie Francji domagają się stanowczo przeniesienia regat na inny teren, nawet nie położony w pobliżu Amsterdamu, byleby umożliwiający równoczesne startowanie 4—5 łodzi. Życzenie całkiem słuszne, lecz czy będzie zaspokojone? Mamy poważne obawy, że nie.

Jest też rzeczą zrozumiałą, że konkurencja będzie bardzo silna, to też tylko wczesne rozpoczęcie prac przygotowawczych może nas natchnąć otuchą, że w tej dziedzinie sportu będziemy jednak mieli choć cokolwiek do powiedzenia.

Wł. Długoszewski.

Sławetni ojcowie „gminy żydowskiej w Warszawie, którzy w latach ignorowania wychowania fizycznego młodzieży żydowskiej, uchwalili wypłacić czołowym klubom żydowskim aż 3.700 złotych, przyszli do wniosku, że suma ta może być zużytkowana na „ważniejsze" cele, aniżeli wychowanie fizyczne. A gdy wniosek o cofnięcie całej sumy nie przeszedł, przeforsowano chociaż rezolucję o zmniejszenie subsydjów!!! Dodać należy, że nawet ta zmniejszona suma, nie została dotychczas wypłacona.

Gracze Żaru, skreślonego z listy członków W. O. Z. P. N-u zgłosili swe przystąpienie do Hakoahu praskiego.

Olimpijskie normy pływaków

Polski Związek Pływacki opracował normy olimpijskie. Zawodnicy, którzy osiągną je przynajmniej dwukrotnie w ciągu przyszłej wiosny i początków lata, będą wysłani na Igrzyska olimpijskie do Amsterdamu.

Pozatem przewidziano specjalne normy dla tych zawodników, którzy chcieliby startować, jadąc na własny koszt. Muszą oni w każdym razie uzyskać wyniki, któreby gwarantowały że nie będą ostatni, a przynajmniej nie będą w wielkiej odległości za zawodnikami średniej klasy.

Normy są stosunkowo bardzo surowe. Pierwsze z nich są lepsze od rekordów polskich, drugie znajdują się mniej więcej na poziomie obecnych naszych wyników.

Normy te muszą być zatwierdzone przez Polski Komitet Olimpijski, przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. i przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Podajemy je w poniższej tabeli:

Jak widać więc, największe szanse osiągnięcia normy olimpijskiej ma Kajzerówna i Jurkowski, oboje na 200 m. stylem klasycznym. Najmniej prawdopodobne jest natomiast obesłanie 100 i 400 m. st. dowolnym pań, chyba, że pojawi się nieoczekiwanie jaki nowy fenomen.

Poza pływakami, przypuszczalnie mogą być wysłani skoczkowie. Dla nich norm żadnych ustalić niepodobna i wysłanie ich zależeć już będzie od uznania P. Z. P. i Komitetu Olimpijskiego.

	Normy dla zawodników wysłanych na koszt funduszu olimpijskiego	Normy dla zawodników którzyby jechali na własny koszt	Obecny rekord polski	
Panowie:				
100 m. st. dow.	1:09	1:13	Kuncewicz	1:12.5
400 m. st. dow.	5:45	6:10	Kratochwila	6:11.0
1500 m. st. dow.	23:50	25:00	„	25:29.0
100 mtr. nawznak	1:21	1:27	Schönfeld	1:27.1
200 m. st. klas.	3:10	3:18	Jurkowski	3:13.3
Sztafeta 4 x 200 m.	11:00	11:20	Reprezent.	12:30.0
Panie:				
100 m. st. dow.	1:22	1:30 (crawlem)	Kajzerówna	1:42.6
400 m. st. dow.	6:50	7:20 (crawlem)	„	7:54.2
100 m. nawznak	1:34	1:40	„	1:48.8
200 m. st. klas.	3:35	3:45	„	3:41.8
Sztafeta 4 x 100 m.	5:35	6:00	Reprezent.	7:31.0

Mistrzostwa Polski w roku 1928 odbędą się wyjątkowo wcześnie, ze względu na to, że przed Olimpjadą muszą się odbyć Mistrzostwa Słowiańskie w Pradze. Ponieważ proponowany termin trójmeczu jest 22 lipca, Mistrzostwa Polski odbędą się 15 lipca. Po Olimpjadzie odbędą się natomiast zawody międzynarodowe, z udziałem poważniejszych zawodników zagranicznych, którzy zazwyczaj urządzają specjalne tournee poolimpijskie. Mistrzostwa water-polo wypadną na 26 sierpnia.

Doroczny zjazd delegatów Polskiego Związku Pływackiego odbędzie się 8 stycznia we Lwowie. Na porządku dziennym, oprócz zwykłych spraw, jak ustąpienie zarządu i wybory nowego, znajdą się proponowane zmiany statutu.

Polski związek pływacki zwrócił się do lwowskiego związku okręgowego z propozycją odbycia we Lwowie dorocznego walnego zgromadzenia. Propozycja ta została przez koła lwowskie przyjęta z pełnem zadowoleniem i dziś już czynione są starania, by sejmikowi pływackiemu zapewnić jaknajdalej idące udogodnienia.

PROGRAM PRAC LEKKOATLETÓW

Rozwój sportu lekkoatletycznego w Polsce Niepodległej można w ogólnych zarysach podzielić na trzy okresy.

Pierwszy to właściwe początki lekkiej atletyki powojennej: paru starszych, chylących się do upadku zawodników, którzy skromny zakres swej wiedzy przelewają w napływającą falę młodych sił. Zupełny prymitywizm w metodach i środkach treningów, młocka bezmyślna okrążeń, skoków i rzutów, brak pracy nad stylem. Słowem poziom dzisiejszego dajmy na to Lublina.

Zasługą tego okresu jest rozwój wszerz, uświadomienie niemożności — w tych warunkach — rozwoju wwyż, stwierdzenie konieczności zmiany metod pracy.

Drugi okres — to początek pracy trenerów: Hantwargha i Baqueta; ociosywanie przez nich zgruba materjału, oraz jego selekcja. Zapoznawanie lekkoatletów z podstawowemi metodami treningu i zaprawy zimowej — poprostu nauka od podstaw.

Wyniki tej pracy nie dają na siebie długo czekać. Tabela rekordów zmienia się rewolucyjnie z roku na rok. Przyśpiesza jeszcze nasz rozwój doświadczenie Olimpjady paryskiej i praca Norlinga.

Granicą owego postępu jest poziom, jaki uzyskujemy w r. 1926, który w dorobku ogólno-sportowym stanowi pozycję wybitnie dodatnią, jednak jest zbyt niski, by zwyciężać na szerszej arenie.

Rok 1927 — okres trzeci — to realizacja naszego gorączkowego rozwoju, stabilizacja wyników. Niema już tej powodzi rekordów, której możnaby się spodziewać, na zasadzie historji lat ubiegłych, czołowa grupa zawodników zwiększa się jednak coraz bardziej, dojrzewa — powiedzielibyśmy — do dalszego rozwoju.

Zamykamy ów okres trzeci w przededniu Olimpjady, na którą nie możemy już jechać, by się tylko uczyć—jak to było w Paryżu — lecz na której musimy już zwyciężać. Nie śnią się nam naturalnie laury olimpijskie. Ciężki dorobek wielu lat pracy przekonał nas najlepiej jak trudno je zdobyć.

Do Amsterdamu jednak możemy pojechać jedynie gdy będziemy mieli pewność, że orły białe znajdą się w pół lub w ćwierć finałach. Na to obecny poziom nie wystarcza — zdajemy sobie z tego sprawę. Wiemy jednak również, że jechać musimy, bo lekka atletyka polska ze wszystkich gałęzi sportu, najbardziej na to zasługuje.

Ową kwadraturę koła rozwiązał P. Z. L. A. w sposób następujący: Postanowił dać zawodnikom najlepsze warunki pracy, lecz żądać wzamian od nich dalszych postępów.

Że postępy owe, przy pracy, są możliwe, stwierdzono to wielokrotnie na wszystkich zagranicznych boiskach, które przemierzały stopy zawodników polskich.

Przygotowania olimpijskie otworzył Polski Związek lekkoatletyczny, sprowadzając doskonałego trenera—Klumberga, organizując kurs kondycyjny w Poznaniu i ustalając szczegółowo dalszy plan pracy, ustanawiając pozatem we wszystkich konkurencjach olimpijskich minima (ogłoszone w poprzednim numerze „Prz. Sport."), których osiągnięcie będzie kwalifikowało zawodników na wyjazd do Amsterdamu.

Oto dokładny plan przygotowań: na zasadzie wyników roku bieżącego wyłoniono specjalną grupę kandydatów na Olimpjadę.

W skład jej wchodzi 27 lekkoatletów: Cejzik, Freyer, Meyro, Korolkiewicz, Sikorski, Szelestowski, Kostrzewski, Weiss, Jaworski, Grunner, Kasperkiewicz, Szenajch, Foryś, Malanowski, Baran, Sawaryn, Smakulski, Rzepka, Nowosielski, Buchała, Gilewski, Adamczak, Fryszczyn, Urbaniak, Dobrowolski, Halicki, Wieczorek.

Zawodnicy ci przejdą specjalną zaprawę zimową, składającą się z gimnastyki, masażu (3 razy na tydzień) i łaźni (raz na tydzień).

W okresie Bożego Narodzenia odbędzie się w Poznaniu 3-tygodniowy kurs poświęcony specjalnie pracy nad stylem. Następnie zaprawa zimowa, uzupełniona w marcu biegami naprzełaj, będzie prowadzona aż do kwietnia, kiedy to odbędzie się nowy kurs w Poznaniu, poświęcony już właściwemu treningowi na boisku.

Trening ten będzie następnie prolongowany, a urozmaici go szereg zawodów eliminacyjnych. Lekkoatleci, którzy osiągną na nich wyznaczone minima, przejdą jeszcze jeden kurs — przygotowujący ich już ściśle do Olimpjady. Następnie zawodnicy będą musieli się wykazać dalszą poprawą formy i osiągnięciem jeszcze ostrzejszych minimów (wszystkie one będą znacznie wyższe od obecnych rekordów polskich). Dopiero ci zawodnicy, którzy te minima osiągną, wejdą w skład ekspedycji polskiej i pojadą do Amsterdamu.

Całą tę pracę olimpijską bierze w swe ręce p. Klumberg. Stałem jego miejscem zamieszkania będzie Warszawa i bezpośrednio pod jego okiem będzie ćwiczyć grupa warszawska — jako najliczniejsza. W innych ośrodkach zaprawę prowadzić będą specjalni instruktorzy, wyszkoleni przez Klumberga na 4-tygodniowym kursie, zorganizowanym w Warszawie.

Stanisław Rothert

Norling po ukończeniu pracy w Lublinie wyjechał na cztery tygodnie do Lwowa, gdzie pod jego kierunkiem ćwiczy 600 zawodników i 60 zawodniczek. Od 15 grudnia trener P. Z. L. pracować będzie w Warszawie.

Lewinówna (Makabi, Wilno) należy do najlepszych lekkoatletek polskich, jak to wykazują jej wyniki: oszczep— 28.43, dysk — 26.96 i kula — 9.05 mtr. Lewinówna jest również rekordzistką wileńską na 60, 80, 100 i 200 mtr.

Młynarz, środkowy pomocnik warszawskiej Makabi, wstąpił do Hakoahu praskiego.

Rozental z Czarnych (Radom) zgłosił przystąpienie do stołecznej Makabi.

Sporty zimowe we Lwowie

Na przekór niedowiarkom przepowiednie meteorologiczne zdają się sprawdzać. Zapowiedziana wczesna zima stawiła się na starcie prędzej niż w ubiegłych latach, otwierając przed licznymi swymi wielbicielami jak najpiękniejsze widoki.

Lwów, niegdyś pierwszorzędna placówka polskich sportów zimowych, po wojnie podupadł i ustąpił pierwszeństwo Zakopanemu, z natury rzeczy bardziej predysponowanemu do zajęcia miejsca czołowego. Mimo pozornej obojętności odczuto we Lwowie bardzo boleśnie utratę hegemonji i nie poniechano myśli odzyskania straconej pozycji. Nie było to rzeczą łatwą.

Stworzenie ośrodka narciarskiego, w którym dzisiaj już pod fachowem, doświadczonem kierownictwem kształci się około 30 zawodników jest jednym z owych etapów racjonalnej rozbudowy ruchu narciarskiego. Na szczególną uwagę zasługuje oragnizowany przez Miejski Komitet W.F. i P.W. kurs narciarski dla hufców szkolnych.

Mimo pozornie dobrych warunków, łyżwiarstwo polskie kroczy wciąż jeszcze daleko w tyle poza innymi narodami. Winy tego szukać należy w braku sztucznych torów, umożliwiających trening bez względu na chwilową pogodę. Lwów zdołał wprawdzie w łyżwiarstwie utrzymać się na pierwszem miejscu, jednak jest to pozycja dość chwiejna, gdyż opiera się jedynie o jednostki.

W roku bieżącym powstaje we Lwowie drugi tor. Sekcja łyżwiarska i hokejowa Pogoni przystąpiła przy wydatnej pracy władz miejskich do budowy własnego toru przeznaczonego zarówno dla łyżwiarzy, jak i hokeistów.

Hokej znalazł we Lwowie grunt niezwykle podatny. W roku ubiegłym stanęło do zawodów mistrzowskich sześć drużyn. W roku bieżącym ilość o ile nie wzrośnie, to napewno nie zmaleje, tembardziej, iż nowowybrany zarząd Okręgowego Związku Hokeju na lodzie daje pełną gwarancję rzetelnej pracy. Walne zgromadzenie organizacji tej odbyło się właśnie w ubiegłym tygodniu i wybrało następujący zarząd: prezes radca Bystrzynowski, wiceprezes i przewodniczący kol. sędziów por. Szyba, sekretarz p. Blicharski, kapitan związkowy por. Thener. Związek projektuje, obok zawodów o mistrzostwo, zorganizowanie szeregu spotkań międzymiastowych, sprowadzanie drużyn it.p.

Dzięki torowi Pogoni zyskają drużyny lwowskie przepisowy plac gry, opatrzony bandami. Byłoby wskazanem, by kierownictwo toru wybudowało odpowiednią widownię, co zapewniłoby zawodom hokejowym stałą frekwencję widzów i konieczne dochody.

Na zakończenie dodać należy, że w roku bieżącym urzeczywistniony zostanie wreszcie dawny plan i Lwów wzbogaci się o regularny tor saneczkowy.

Incydent Radomski — Schumann, o którym pierwszy doniósł „Przegląd Sportowy", został oficjalnie rozpatrzony przez Polski Związek Bokserski.

Stwierdzono, że dn. 9 ub. m. walczył w Warszawie pod nazwiskiem Schumanna z Drezna, bokser polski Radomski z Poznania. W związku z tem ukarano dyskwalifikacją dożywotnią impresarja poznańskiego p. F. Latowskiego, a klubom zakazano zatrudniać Latowskiego jako trenera. Radomskiego ukarano dyskwalifikacją dwuletnią.

Pozatem Związek postanowił skierować sprawę na drogę sądową.

Sezon koszykówki otworzył A. Z. S., jak za dawnych czasów, meczem treningowym z poselstwem amerykańskiem i uzyskał wysokie zwycięstwo 56:10. Obie drużyny jeszcze nie w formie, A. Z. S. obiecuje dobre wyniki w tym roku.

Czy tworzyć okręg radomski

Wobec obiegających światek piłkarski Radomia pogłosek o mającym się utworzyć okręgu piłki nożnej, oraz westchnień niektórych działaczy sportowych i klubów do tej myśli, warto się zastanowić zasadniczo: czy należy związek taki w Radomiu utworzyć. Jest faktem niezbitym, że piłka nożna w r. b. rozwinęła się w tem mieście w sposób widoczny. Kluby rodziły się, jak grzyby po deszczu, przybyło ich aż 10, co na Radom stanowi pokaźną ilość. Rozbudzono śpiące dotychczas piłkarstwo kieleckie, które przyłączono do podokręgu radomskiego, budzi się obecnie ze snu piłkarstwo w Ostrowcu, Wierzbniku i Iłży. Ale to jeszcze za małe atuty do otworzenia okręgu.

Atuty te zbledną jeszcze bardziej, gdy zaczniemy badać klasę klubów podokręgu radomskiego. Poza kilkoma klubami, które reprezentują jaki-taki poziom gry, mamy szarą masę klubików bez najmniejszej techniki. Radomskie Koło Sportowe (R. K. S.), które tak świetnie rozpoczęło sezon mistrzostw w kl. A W. O. Z. P. N-u przeżywa obecnie kryzys, a drużyna pierwsza spadła do poziomu drugiej. Czarni, którzy końcowym zrywem usadowili się pewnie na drugiem miejscu w tabeli kl. A, tracą obecnie graczy—jak doskonałego napastnika Goldberga, który wyjeżdża na wyższe studja do Wilna. Prócz tego nie posiadają oni absolutnie rezerw. Barkochba, dzięki rozłamowi, nowicjuszka w kl. B wykazuje dobrą formę, ma dużo talentów młodych, ale jest tylko B-kl. drużyną. Pozatem warto wyliczyć dobrze zapowiadający się Sokół (Kielce), Radomiankę i parę finalistów kl. C Makabi i Proch (Zagożdżon). Ale to wszystko.

To też utworzenie okręgu, któryby wykazywał taką „żywotność" jak np. Lublin, w chwili obecnej, kiedy kontakt z Warszawą jest dla Radomia pod każdym względem korzystny, jest reformą conajmniej niewskazaną.

Dziś trzeba pracować intensywnie, nad rozwojem piłki nożnej tak ilościowo jak jakościowo, wybrać fachowców, organizować nowe kluby, otwierać boiska, słowem — przygotowywać się skrzętnie do chwili, na którą dzisiaj jest jeszcze stanowczo za wcześnie.

RADOM. Z pierwszym śniegiem ucichło wszystko na zielonej murawie. Po ciężkich bojach o mistrzostwo kl. A, B i C piłkarze spoczęli na laurach. K. S. „Czarni" zajął zaszczytne drugie miejsce w kl. A W. O. Z. P. N-u; Barkochba zdobyła mistrz. kl. B podokręgu rad., Proch (Zagożdżon) jako mistrz kl. C zasili szeregi B-kl. drużyn. Dużo szans na kl. B ma również Makabi, druga finalistka w mistrz. kl. C zajmując miejsce swej imienniczki z Kielc. Klub ten zostanie skreślony z listy członków, ponieważ nie wykazał w b. r. żadnej działalności. W tym tygodniu mieliśmy jeden słaby mecz: R. K. S. II i III komb. — Strzelec 4:0.

TADEUSZ SEMADENI

SZANSE POLSKI NA IX-ej OLIMPJADZIE

Na jakich zasadach tworzyć reprezentację państwa

Polski komitet olimpijski do dnia dzisiejszego nie ustalił i nie ogłosił zasad, któremi kierować się będzie przy decydowaniu co do tego jakie gałęzie sportu polskiego będą reprezentowane na Igrzyskach Amsterdamskich. Co gorsza, nie ustalono dotąd, kto będzie w tej sprawie miał głos rozstrzygający.

W kwestjach tych, wnioskodawcami będą z natury rzeczy właściwie polskie związki sportowe, które jednak zwykle mają tendencje do zgłaszania drużyn zbyt liczebnych. Słyszymy jednak, że instancjami wyższemi, które rozpatrywać będą te wnioski, będzie nietylko P. K. Ol., ale także i Państwowy Urząd W. F. i P. W. i wreszcie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Niewątpliwie przez takie sito przejdą tylko ci, którzy rzeczywiście zasługują na to, by reprezentować barwy polskie na Igrzyskach i to reprezentować je na koszt Polski. Ale z drugiej strony obawiać się należy że przesiewanie przez to sito trwać będzie zbyt długo, a w razie jakiejkolwiek poważniejszej różnicy zdań, nie wiadomo będzie, czyj głos ma być uznany za decydujący. Trudno bowiem zgodzić się na to, by wszystkie te trzy instytucje posiadały prawo bezwzględnego veta.

Jest więc rzeczą konieczną, by ustalić w porę tryb, a jakim kwestje zakwalifikowania do drużyny olimpijskiej będą decydowane.

Należy ustalić normy olimpijskie

Z drugiej strony, aby uniknąć nieporozumień wtedy gdy będzie już najwyższy czas wysyłać zgłoszenia imienne, lub wprost ekspedjować zawodników, należałoby już dziś ustalić normy, na zasadzie których w odpowiednim momencie kwalifikować się będzie kandydatów. Normy te powinny wypracować właściwe związki sportowe i poddać je pod zatwierdzenie M. S. Z., P. U. W. F. i Komitetu Olimpijskiego. O ile dziś normy takie zostaną dla wszystkich działów sportu ustalone, zagadnienie w chwili wysyłania ekspedycji sprowadzi się do stwierdzenia stanu faktycznego, czy dani kandydaci normy uzyskali, czy też nie. Będzie to więc znacznem uproszczeniem sprawy.

System norm i system kontyngentów

System norm jest krańcowym przeciwstawieniem systemu kontyngentów, jaki stosowano przed Olimpjadą paryską, który, zdaniem naszem, jest zgoła niesłuszny i niecelowy. System kontyngentów lansowany był też i w obliczu Olimpjady Amsterdamskiej w oficjalnym programie P. K. Ol., odczytanym na walnem zebraniu. Polega on na tem, że zgóry ustala się, iż mamy fundusze (względnie chcemy mieć fundusze) na tylu i tylu ludzi, z czego wyznacza się pewne quantum na poszczególne działy sportu.

Jeżeli traktować będziemy nasz udział w Igrzyskach jako akt propagandowy — musimy system ten uznać za całkowicie chybiony. Winniśmy wysyłać tych ludzi, którzy mają jakieś szanse, bez względu na to, czy będzie ich w danym dziale sportu specjalnie wielu, choćby nawet po paru do jednego punktu, a gdy inne działy będą zupełnie nieobesłane. Innemi słowy wysyłamy tych, którzy osiągną pewne normy, bez względu na to ilu ich będzie, oczywiście aż do wypełnienia maksymalnej dozwolonej liczby zgłoszeń. Musimy wychodzić z założenia, że jeżeli Polska posiadać będzie kilkudziesięciu lekkoatletów, mogących ją zaszczytnie reprezentować na Igrzyskach — musi też Polska znaleźć pieniądze na to, by ich wysłać. Jeżeli nie będzie żadnego — nie należy nikogo wysyłać, choćby pieniądze były już uskładane.

Relatywność norm

Przechodząc do tego, jakie mają być te normy, musimy wypowiedzieć się za normami relatywnemi, ustalanemi w obliczu każdej Olimpjady. Nie jest dla nas miarodajne, czy dany kandydat posiada wynik o dużej, absolutnej wartości sportowej, tylko to czy w obecnej konjunkturze ma on szanse na zajęcie jakiego takiego honorowego miejsca. Trzeba więc normy te regulować według tego, na jakim poziomie znajduje się dana gałęź sportu, czy nawet dana specjalność, w chwili obecnej na terenie międzynarodowym. Tak np. polski hokej lodowy reprezentuje prawdopodobnie klasę niższą w porównaniu z Kanadyjczykami, aniżeli polski football w porównaniu z Urugwajczykami. Jednak wobec tego, że hokej ma szanse zajęcia jednego z pierwszych miejsc wśród państw europejskich, czego nie można spodziewać się po piłce nożnej, należy hokej postawić przed piłką.

Normy dwojakie

Jak dotąd, mówiliśmy tylko o tych zawodnikach, którzy byliby wysłani na koszt publiczny, w uznaniu roli propagandowej, jaką mogliby oni spełnić. Niezależnie od tego jednak, trzeba pamiętać, że start w Igrzyskach olimpijskich ma też znaczenie jako nauka. Twierdzenie, że tego samego można się nauczyć patrząc z trybun, nie wytrzymuje nawet krytyki. Nigdy widz z trybun nie będzie miał możności przypatrywania się zbliska mistrzom zagranicznym, nigdy nie będzie miał możności bezpośrednio się z nimi zapoznać i od nich samych dowiedzieć się tajników ich techniki, taktyki i metod treningu. Także nic nie zastąpi tej rutyny, jaką daje start w zawodach na większą skalę. Zawodnik startujący, ma drogę otwartą wszędzie, ma wszelkie ułatwienia, podczas gdy zwykłego widza traktują zawsze organizatorowie jako tego niepotrzebnego „kibica", który nie zasługuje na żadne względy, z którego przeciwnie, można ciągnąć wszelkiego rodzaju opłaty. Z doświadczenia też wiemy jak zawsze traktowani są delegaci oficjalni tych krajów, które zawodników nie przysyłają.

Rozumiemy dobrze, że tego rodzaju nauka jest zbyt kosztowna, by należało ją prowadzić z funduszów publicznych. Sprowadzenie trenera jest sposobem tańszym i dającym rezultaty szersze. I dlatego podzielamy zdanie P. K. Ol., że nie należy wysyłać na koszt funduszu olimpijskiego tych, którzy jadą „po naukę", tylko, tak jak to miało miejsce z 90% uczestników naszej ekspedycji paryskiej w r. 1924. Ale zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy dana osoba chce jechać na koszt własny lub na koszt swego klubu.

Sparta (Praga)

mistrzem Europy środkowej

Zwycięzca puharu śr.-europejskiego — Sparta została w spotkaniu finałowem zwyciężona przez Rapid w stosunku 1:2. Napozór paradoksalnie brzmiące zdanie, staje się jasne, jeżeli przypomnimy sobie wynik pierwszej gry finałowej Sparty i Rapidu. Wówczas, w Pradze Sparta zwyciężyła Rapid 6:2. Ogółem zatem obie drużyny miały równą ilość punktów, lecz Sparta zdobyła puhar dzięki lepszemu stosunkowi bramek (7:4).

Ostatnia impreza puharu śr.-europejskiego nie zawiodła jedynie pod względem kasowym. 40,000 widzów oglądało ten mecz, rozegrany na wspaniałem boisku — Hohe Warte. Sportowo spotkanie stało na niskim poziomie; cechowała je bezwzględna walka o punkty, walka środkami najprymitywniejszemi — a więc siłą fizyczną. Celowali w brutalności środkowy napastnik Rapidu — Wesselik i obrońca Sparty — Perner. Szereg jego ordynarnych fouli zlikwidował dopiero sędzia, usuwając Czecha z boiska.

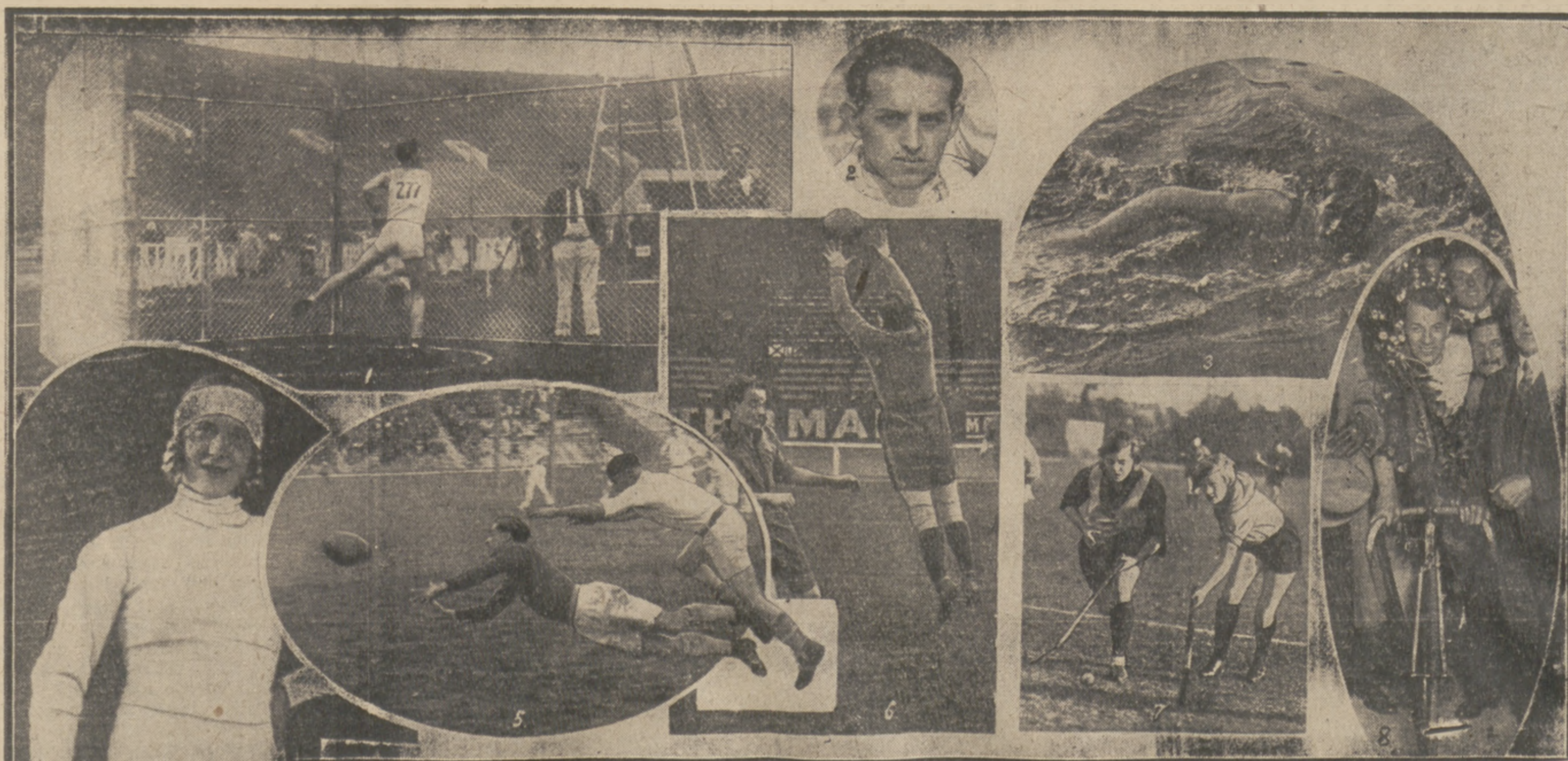
Atmosfera rozwydrzenia sportowego, panująca na boisku, zaraziła publiczność. Dzięki temu doszło do ekscesów bardzo nieprzyjemnych, graczy Sparty wygwizdano, obrzucono kamieniami. Puhar śr.-europejski, który miał tak pacyfistyczne zadania, doprowadził w swem ostatniem stadjum do poważnego konfliktu. Czechosłowacja bowiem oburzona wydarzeniami wiedeńskimi, zagroziła Austrji zerwaniem stosunków sportowych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że poprzednio ten sam puhar zaognił stosunki węgiersko-czeskie (dyskwalifikacja Hungarii), to musimy stwierdzić, że jego bilans jest dość smutny.

Sportowo miał jednak puhar ogromne znaczenie. Pieprzyk konkurencji międzypaństwowej ściągał na wszystkie mecze rekordowe tłumy widzów. Czołowe zespoły państw śr.-europejskich mierzyły ze sobą swe siły, a wnioski, które stąd możemy wyciągnąć, są bardziej miarodajne, niż ze spotkań międzypaństwowych.

Sparta wygrała puhar zasłużenie. Zwycięstwo to mogło zresztą w równej mierze przypaść równorzędnej Slavii, powinno było jednak przypaść drużynie czeskiej; Czechosłowacja w danej chwili przedstawia najwyższą klasę piłkarską całej Europy — to nie ulega wątpliwości.

REWJA TYGODNIA ZAGRANICZNEGO



1) W Ameryce wprowadzono siatki ochronne, które zapobiegają wypadkom przy wyślizgnięciu się dysku. 2) Engel (Niemcy)—kolarski mistrz świata odniósł szereg triumfów w Berlinie. 3) Lauffer (U. S. A.) — jeden z najgroźniejszych rywali Weissmüllera. 4) Panna Meyer (Niemcy) zwyciężyła bezkonkurencyjnie na turnieju szermierczym w Londynie. 5) Z mistrzostw Anglji w piłce owalnej. 6) Atrakcyjny moment z rozgrywek o prymat Paryża. 7) Niemki uprawiają z zapałem hokej na trawie. 8) Michard — najszybszy kolarz świata

Grassin i Michard

w paryskim pałacu zimowym

Wyścigi kolarskie w Paryżu, urządzane z okazji rocznicy zawieszenia broni zakończyły się zwycięstwem Micharda i Grassina.

Mistrz świata Michard jest w roku bieżącym zdecydowanie najszybszym kolarzem świata. Na palcach można policzyć porażki, które poniósł, co świadczy wymownie o tem, że przerasta on swych przeciwników o głowę. Wiemy przecież wszyscy, jak łatwo jest przegrać w kolarskich biegach szybkości.

I tym razem bez trudu, odprawił Michard z kwitkiem swych konkurentów, bijąc w finale Faucheux i Dempseya (Australja). Martinetti dochodzi powoli do formy, czego dowiódł, bijąc pewnie w finale drugich Kauffmanna.

Grassin, który wszystkie sezony letnie spędza w Ameryce a jedynie w zimie przybywa do Europy, rozpoczął już swój zwycięski pochód. W sezonie ubiegłym nie przegrał ani jednego biegu. Tego samego należy, zdaje się, od niego oczekiwać i w roku bieżącym. Tym razem przeciwnikami jego byli: mistrz świata Linart, Leddy — uznany za najlepszego dystansowca Europy i mistrz Niemiec Sawall.

Grassin znalazł coprawda w Linarcie groźnego przeciwnika, pobił go jednak pewnie choć nieznacznie (o 40 i 25 mtr.) w dwu biegach 30 klm. Sawall i Leddy nie odegrali poważniejszej roli.

Wspaniałe zwycięstwa Grassina mówią nam wiele o wysokiej klasie stayerów amerykańskich. Przecież na mistrzostwach Ameryki tacy kolarze, jak Giorgetti, Jaeger, Chapman bili niemal stale Francuza.

Z drugiej strony Jaeger, który niedawno bawił w Europie, nie mógł się tu poszczycić laurami. Widocznie więc różnice klimatyczne między Starym i Nowym Światem są tak wielkie, że asy Ameryki przegrywają w Europie i naodwrót.

Mecz Francja — Holandja rozegrany na torze Vel d'Hiv zakończył się pewnem zwycięstwem Francuzów. Michard był znowu bezkonkurencyjny, bijąc pewnie Faucheux, Moeskopsa i Leena. W biegu 20 klm. za motorami Paillard (Fr.) pokonał Seresa (Fr.), Leddyego (H.) i Schleebauma (H.). W meczu z doganianiem Piet Van Kempen — triumfator „six days" w Berlinie uległ swemu młodszemu bratu Janowi po 10 klm. W matchu Omnium Raynaud i le Drogo (Fr.) zwyciężyli braci Van Kempen (H.) w stosunku 2:1.

Z różnych dziedzin

Nowy bokserski mistrz Europy — Włoch Bernasconi (waga kogucia) zdobył ten tytuł nie w walce, ale przy zielonym stoliku dzięki temu, że mistrz dotychczasowy—Belg Scillie przekroczył granicę wagi piórkowej.

Sensacyjne spotkanie bokserskie zostało rozegrane w Londynie między dwoma mistrzami wagi średniej: Anglji — Milliganem i Francji — Nitramem. Milligan walczył niedawno o mistrzostwo świata z Mickey Walkerem i stawiał mu czoła aż przez siedem rund, dzięki swej nadzwyczajnej technice. Nitramowi rokują przyszłość Carpentiera.

Spotkanie to prowadzone w szalonem tempie, nadanem przez Francuza, miało przebieg niesłychanie emocjonujący. Bardziej agresywny był Francuz, lepiej „punktował" lewą Anglik. W rezultacie po walce zupełnie wyrównanej, zwycięstwo na punkty przyznano Milliganowi.

Międzynarodowy turniej szermierczy pań, rozegrany w Londynie zebrał elitę fechmistrzyń Europy. Zwyciężyła Meyer (mistrz. Niemiec) przed Freeman (mistrz. Anglji), Prost (mistrz. Francji) i Addains (mistrz. Belgji).

Akademickie mistrzostwa świata w sportach zimowych odbędą się w r. b. w Cortina d'Ampezzo (Włochy—Dolomity). Udział w nich zgłosiły już: Włochy, Francja, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Szwajcarja, Anglja, Niemcy, Szwecja i Norwegja.

Najwspanialszy tor automobilowy — **Nürburg Ring** będzie w roku bieżącym w zimie zamieniony na wielki tor saneczkowy.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Węgier, rozegrany na dystansie 7 klm., zakończył się zwycięstwem Szerba w czasie 22:18 przed Majorosym, Freihegym i Bellonim.

Szereg dobrych wyników pływackich osiągnięto na zawodach w Darmstadcie. I tak Berges ustanowił nowy rekord na 500 mtr. w czasie 6:46.1; Derichs przepłynął 100 mtr. w 1:02; Kuppers 100 mtr. nawznak w 1:14.4; Budig 200 mtr. na piersiach w 2:59; panna Backof 200 mtr. na piersiach w 3:22.2.

Mistrzostwo Belgji na 400 mtr. st. dow. zdobył Van Parys w dobrym czasie 5:32.8; drugi był Blitz, trzeci de Pauw.

Galvaing, znany w Polsce kolarz francuski, został zawodowcem.

Engel, amatorski mistrz świata triumfował w Dortmundzie, bijąc bezkonkurencyjnie Steffesa i Jockscha.

W biegach za motorami Miquel (Fr.) zwyciężył pewnie Keenana (Ameryka), Sawalla i Lewanowa (Niemcy).

Keenan, reprezentujący w Ameryce średnią klasę, ponosi w Europie szereg dotkliwych porażek.

W Brukselli Francuz Sausin niespodziewanie zwyciężył Linarta i Dederichsa.

Austrja wysyła na Olimpjadę tylko trzech lekkoatletów.

Włochy wysyłają do St. Moritz około 100 zawodników, w tem 20 żołnierzy do biegu wojskowego.

Mistrzem Ameryki na rok 1927 został ogłoszony Piotr de Paolo, który w zawodach automobilowych tegorocznego sezonu uzyskał 1440 punktów. Drugim jest Frank Lockhart z 1050 punktów, trzecim George Souders z 1000 punktów, czwartym Leon Duray i piątym Harry Hartz.

Natomiast Lockharst zdobył największą sumę nagród pieniężnych, a mianowicie 43,110 dolarów. Souders dostał tylko 31,000 dolarów, a de Paolo 27,080 dolarów.



HELEN WILLS

ATLETYKA

Peltzer wyjeżdża do Ameryki w dn. 25 b. m. i będzie startować w szeregu meetingów w Bostonie, Nowym Jorku, Buffalo i Baltimore. Między innemi ma się Peltzer spotkać z Watsonem — mistrzem Ameryki na 880 y.

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletyczne ustalone definitywnie po zakończeniu sezonu letniego brzmią następująco: 100 mtr. — Körnig (Niem.)—10.4; 200 mtr. — Borah (Am.)—20.9: 400 mtr. — Spencer (Am.) — 47.8; 800 mtr. — Martin (Fr.) — 1:52.8; 1500 m. — Helgas (Finl.) — 3:56; 5 klm. — Eklöf (Szw.) — 14:45.1; 10 klm. — Ritola (Fin.) — 31:37; 110 mtr. płotki— Werner (Am.) — 14.6; 400 mtr. płotki— Gibson (Am.) — 52.6; wwyż — King (Am.) — 1.97; wdal — Hubbard (Am.) — 7.98; tyczka — Carr (Am.) — 4.26; dysk — Hoffmann (Am.) — 47.05; kula — Järvinen (Fin.) — 15.17; oszczep— Pientila (Fin.) — 69.88; młot — Skjöld (Szw.) — 53.85: maraton — Bricker (Kan.) — 2:40.05.

A więc: 8 Amerykan, 4 Finlandczyków, 2 Szwedów, Francuz, Niemiec i Kanadyjczyk figurują na liście najlepszych lekkoatletów świata.

Minima szwajcarskie, których osiągnięcie będzie upoważniało do wyjazdu na Olimpjadę, są znacznie wyższe od polskich. 100 — 10.8, 200 — 21.8, 400 — 49.4, 800 — 1:55, 1500 — 4:00, 5 klm. — 15:30, 10 klm. — 33:00, wdal — 7.05, wwyż — 1.85, tyczka — 3.80, kula — 14.50, oszczep — 60, dysk — 43, dziesięciobój — 6500. Jak słusznie twierdzi prasa szwajcarska, wystarczają one zaledwie, aby zakwalifikować się do półfinałów.

Peterson, młody, nieznany dotychczas Szwed osiągnął na 100 mtr. na piersiach doskonały czas 1:17.6.

Przysięgę olimpijską na Igrzyskach zimowych w St. Moritz wygłosi jeden z najbardziej zasłużonych narciarzy szwajcarskich — Hans Eidenbenz. Początek jego triumfów datuje się od r. 1917.

TENNIS

Ameryka postanowiła rozegrać spotkanie o puhar Davisa w roku przyszłym w strefie europejskiej. Zdobycie puharu przez Francję jest więc brzemienne w skutki: będziemy obserwowali parokrotnie znakomitą drużynę amerykańską w walkach eliminacyjnych w różnych miastach Europy i nie wątpimy w to, w walce finałowej w Paryżu.

Zawodowcy tennisowi nie stąpają jednak po różach, a mr. Pyle nie robi tak znakomitych interesów, skoro nie mógł się wywiązać z zobowiązań finansowych wobec jednego ze swych czołowych graczy — Kinseya. Sprawa znalazła epilog w sądzie, który skazał Pyla na zapłacenie 1,000 dolarów.

Nietylko Ameryka, ale i Australja mają zamiar w roku przyszłym brać udział w rozgrywkach o puhar Davisa w strefie europejskiej. Zwycięstwo Francji przeniosło punkt ciężkości tennisu światowego do Europy.

Pierwszy występ Francuzów w Poł. Ameryce zakończył się dwoma, dość ciężko wywalczonemi zwycięstwami: Borotra pokonał Moreasa 8:10, 9:7, 4:6, 6:3, 6:1. Brugnon — Catarzza 7:5, 6:3, 6:2.

Lista najlepszych tennisistów angielskich brzmi jak następuje: 1) Higgs, 2) Greig, 3) Crole Rees, 4) Kingsley, 5) Austin. Panie: 1) Godfree, 2) Nuthall 3) Watson, 4) Bennett, 5) Fry.

Wiek gwiazd tennisowych. Benjaminkiem jest najlepszy z nich — Lacoste, liczy on dopiero 23 lata. Cochet ma lat 26, Borotra — 29, Johnston — 33, Tilden — 34.

Najstarszym z czynnych tennisistów jest Anglik Ritchie — 57 lat. Nie jest on już gwiazdą pierwszej wielkości, cieszy się jednak jeszcze bardzo dobrą marką. Sprawdzianem wartości młodych graczy angielskich jest zwycięstwo nad Ritchiem.

Hannemann jeden z czołowych tennisistów niemieckich zostaje ponownie zawodowcem. Ponownie, bo był on już nim lecz został rekwalifikowany jako amator przez związek niemiecki.

SZEŚĆ DNI i NOCY BEZ PRZERWY NA KOLE

Rekordy gigantycznych wyścigów na torach krytych



MAC NAMARA

Pogoń za sensacją, chęć opłacania przez widzów jedynie wysiłków naprawdę wielkich — oto geneza wyścigów sześciodniowych. Ich pierwowzór — wyścigi parami — dawały emocje pierwszorzędne, lecz tylko przez parę godzin. Przytem jedna udana ucieczka—coprawda najczęściej bardzo trudna — wystarczała, by zwyciężyć.

W wyścigach sześciodniowych takich ucieczek naliczyć można setki. A szczęśliwi inicjatorzy wielu z nich kończą mimo to na ostatnich miejscach.

By zwyciężyć trzeba z rezerwoaru sił czerpać umiejętnie w ciągu długich 144 godzin. Trzeba mieć niezwykłe kwalifikacje sprintera i stayera, niezrównaną wytrzymałość, trzeba w ostatnich godzinach walki być niemal równie sprężystym i rześkim, jak w pierwszych jej minutach.

Nie trudno jest wobec tego zrozumieć dlaczego „six days" stają się gwoździem sezonu sportowego każdego państwa. Dlaczego zwycięzcy zdobywają imię niezapomniane przez długie lata.

Taki Mac Namara. Nie słyszy się jego nazwiska w sprawozdaniach sportowych normalnych imprez kolarskich. A jednak jest najsławniejszym kolarzem świata. Ma on przecież na swem sumieniu rekord zwycięstw w „six days" — trzynaście. Goullet byłby już dawno zapomniany, gdyby nie dwanaście triumfów w sześciodniówkach.

Lorenz z dziesięcioma, Rütt z dziewięcioma, Van Kempen, Egg i Saldow z ośmioma kroczą na dalszych miejscach tabeli królów „six days".

Inne rekordy sześciodniówek: 2351 klm. w ciągu 72 godzin (połowa) przebyli M. Buysse i Van den Berghe w r. 1914 w Brukselli, 4544.2 klm. w 144 godziny — Krupkat i Huschke w r. 1924 w Berlinie. A więc na godzinę średnio 31.5 klm. i to w ciągu 6 dni i nocy!! Rekord punktów mają na sumieniu Mac Namara i Linari — 1027 pkt.

Ostatnie wyścigi berlińskie zakończyły się niespodziewaną przegraną ich zeszłorocznych triumfatorów — Wambsta i Lacquehaya i niepowszednim triumfem dwu nowicjuszy.

Nowicjuszom bowiem przypadł w udziale zaszczyt prowadzenia przez 142 godziny. Ehmer i Kroschel (Niemcy) wysunęli się na czoło klasyfikacji w parę godzin po strzale startera i oparli się zwycięsko wszelkim zakusom, mającym na celu ich zdetronizowanie. Zwycięsko do czasu, gdy rozpoczęły się ostatnie sprinty. Wówczas zaczął „rozmawiać" Van Kempen, a argumenty jego były tak przekonywujące, że nikt im się nie oparł. Zdobył on w ostatnich godzinach 190 pkt. (rekord światowy) na 220 możliwych do zdobycia. Jego partner Dewolf zapisał na swe dobro 105 pkt. Owe 295 pkt. zapewniły mu zdecydowane zwycięstwo.

Nietylko jednak swym cechom sprinterskim zawdzięcza Van Kempen zwycięstwo. Okazał się on również niezmordowanym jeżeli chodziło o ucieczki i przewyższył znacznie swego słynnego z wytrzymałości towarzysza.

Nawet w drugim dniu wyścigów, kiedy to zmęczenie najbardziej daje się we znaki (potem przychodzi t. zw. drugi oddech), Van Kempen był zupełnie świeży. Dotychczas taką zaletą mogli się poszczycić jedynie Mac Namara i Goullet.

Tej samej taktyki co i para zwycięska (wyczekiwania na ostatnie sprinty) trzymali się Tietz i Thollembeck. Pozostawali oni stale na drugiem miejscu za Ehmeran i Kroschelem, tuż przed Van Kempenem i Dewolffem. Ich szybkość wystarczyła, by pokonać prowadzących Niemców, nie wystarczyła jednak, by nie pozwolić się wyprzedzić zwycięzcom.

Ostateczna klasyfikacja 19-tych „six days" Berlina jest następująca: 1) Van Kempen — Dewolff 544 pkt. 3701 klm., 2) Tietz — Thollembeck 422 pkt., 3) Ehmer — Kroschel 389 pkt., 4) Kroll— Miethe 247 pkt., 5) Rausch — Hürtgen 206 pkt., 6) Junge — Behrendt 191 pkt., 7) Wambst — Lacquehaye 58 pkt.

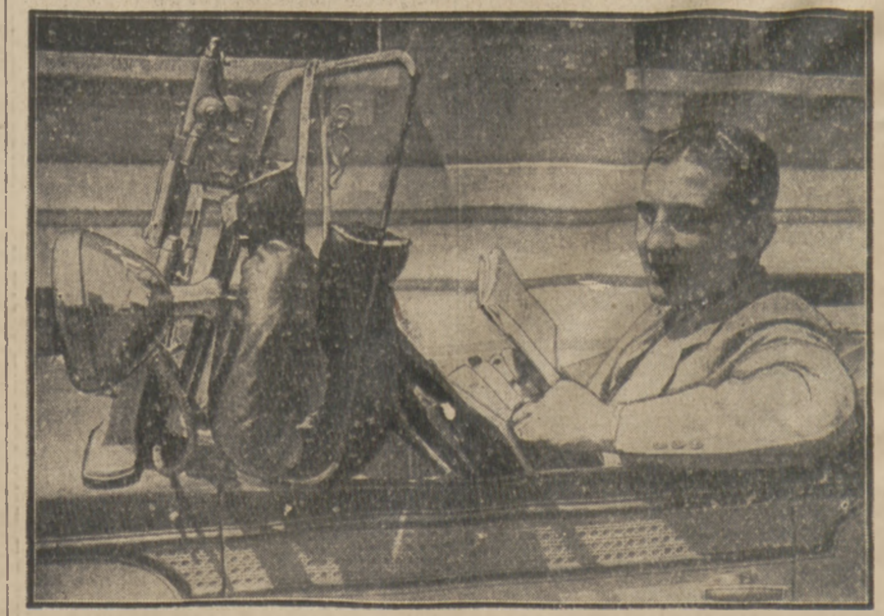
Jak widzimy 7 pierwszych par różniło się między sobą jedynie ilością zdobytych punktów. Jest to konsekwencją taktyki tych wyścigów — walki na śmierć i życie o okrążenia, lekceważenia pierwszych sprintów i konserwowania sił na ostatnie.



ROBERT GRASSIN



15-METROWY SKOK NA MOTOCYKLU osiągnięto na zawodach, zorganizowanych w Kalifornji. Wynik ten jest swego rodzaju rekordem światowym



FIDEL LA BARBA WYCOFUJE SIĘ Z RINGU by poświęcić się studjom uniwersyteckim. Mistrz świata wagi muszej woził na własnym automobilu rękawice bokserskie, niby wspomnienie dni sławy

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.